Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 14 (385) ROK III

WARSZAWA — SOBOTA, 14 STYCZNIA 1950 R.

WYDANIE F

CENA 5 ZŁ

Bezprzykładny terror władz francuskich wobec Polaków we Francji

Rozwiązanie polskich organizacji społecznych, brutalne łapanki i aresztowania obywateli polskich przez policję Mocha

PARYŻ (PAP) — W godzinach rannych dnia 12 bm. policja Mocha przeprowadziła znowu brutalną, masową łapankę wśród Polaków we Francji. Jak podaje południowy dziennik „France Soir", 30 samochodów policyjnych uczestniczyło w samym tylko Paryżu w antypolskiej akcji terrorystycznej, którą cytowane pismo określa jako „operację w wielkim stylu". Akcja ta, jak wynika z otrzymanych dotychczas wiadomości, objęła również inne miasta Francji.

Akcja odznaczała się wyjątkową nawet, jak na policję francuską, brutalnością. W lokalach organizacji polskich i w mieszkaniach polskich przeprowadzono wielogodzinne rewizje, przy czym w niektórych wypadkach funkcjonariusze Mocha posunęli się do zrywania podłóg. Wielu aresztowanym Polakom funkcjonariusze policji francuskiej okazali nakazy aresztowania i przeprowadzenia rewizji, wystawione jeszcze 26 listopada 1949 roku, in blanco.

Ofiarą akcji policyjnej padł między innymi wieloletni przedstawiciel PAP w Paryżu, znany prawnik i publicysta, red. Mieczysław Bibrowski, uczestnik ruchu oporu we Francji. Aresztowanie red. Bibrowskiego, akredytowanego w Paryżu, stanowi jeszcze jeden akt pogwałcenia przez policję Mocha elementarnych norm międzynarodowych i podstawowych zasad wolności prasy. W mieszkaniu jego przeprowadzono gruntowną rewizję.

Aresztowana też została znana literatka polska, Maria Jarochowska, redaktorka „Gazety Polskiej". Aresztowany został wicekonsul polski w Tuluzie, ob. Woźniak. W Paryżu aresztowano ob. Bachnera, urzędnika ambasady RP i delegata polskiego Komitetu Chopinowskiego, któremu nakazano opuścić Francję w ciągu 48 godzin.

Aresztowani zostali również między innymi: urzędnik konsulatu RP w Paryżu Skrzypek, urzędnicy konsulatu w Lille Kulawczyk i Kajman, dyrektor administracyjny „Gazety Polskiej" Orłoś, prokurent Banku PKO Studziński, członkowie Rady Narodowej Białek i Binecki, działacz Organizacji Pomocy Ojczyźnie Kalita oraz wielu innych.

Rzecznik francuskiego ministerstwa spraw wewnętrznych zakomunikował, że w wyniku akcji aresztowano 50 Polaków.

Oficjalna agencja francuska AFP podaje, że rząd francuski postanowił rozwiązać demokratyczne polskie organizacje społeczne i kulturalne we Francji. Rzecznik francuskiego ministerstwa spraw wewnętrznych zakomunikował, że następujące organizacje polskie we Francji zostaną rozwiązane: Rada Narodowa Polaków we Francji, Organizacja Pomocy Ojczyźnie (OPO), Związek Polaków byłych uczestników ruchu oporu, Związek Kobiet Polskich im. Marii Konopnickiej, Organizacja Młodzieży Polskiej „Grunwald", TUR, Związek Polskich Inwalidów Wojennych i Związek Nauczycielstwa Polskiego we Francji.

Wiadomości o nowej fali prześladowań we Francji wywołały głębokie oburzenie w szerokich kołach francuskiej opinii publicznej.

Protest ambasady RP w Paryżu

PARYŻ. (PAP). Ambasada RP w Paryżu złożyła we francuskim ministerstwie spraw zagranicznych protest przeciwko bezpodstawnym aresztowaniom, wysiedleniom Polaków oraz przeciwko prześladowaniu Polaków i organizacji polskich we Francji.

Komunikat Towarzystwa Przyjaźni Francusko-Polskiej

PARYŻ. (PAP). Towarzystwo Przyjaźni Francusko-Polskiej opublikowało komunikat, stwierdzający, że rząd francuski, wierny sługa Stanów Zjednoczonych, dąży do pogorszenia stosunków francusko - polskich.

Rząd francuski, kontynuując antypolską akcję, aresztował w Paryżu i na prowincji około 50 obywateli polskich, którzy są demokratami i byłymi członkami ruchu oporu.

Towarzystwo Przyjaźni Francusko - Polskiej stwierdza następujące fakty, charakteryzujące politykę rządu francuskiego wobec Polski:

1) Około 400 tysięcy polskiej emigracji pracującej żyje we Francji pod terrorem policyjnym.

2) Rząd francuski nie wysyła delegacji handlowej do Polski, co naraża gospodarkę Francji na stratę w wysokości 40 miliardów franków.

3) Polskie ugrupowania faszystowskie nigdy nie były niepokojone przez policję francuską. Ani jeden agent Andersa, nawet po wybuchu bomby przed ambasadą R.P., nie został aresztowany ani wysiedlony przez policję.

4) Antypolska polityka rządu francuskiego wiąże się ściśle z agresywnymi planami amerykańskimi, przy czym rząd francuski ujawnił wobec opinii publicznej, że stracił całkowicie swą niezawisłość i wszelkie poczucie interesu narodowego.

5) Posunięcia rządu francuskiego dowodzą, że rząd ten woli sojusz z faszystowskimi, militarystycznymi Niemcami zachodnimi od sojuszu z demokratyczną i pokój miłującą Polską.

W konkluzji Towarzystwo Przyjaźni Francusko -Polskiej podkreśla, że rząd francuski prowadzi politykę sprzeczną z interesami Francji i Polski, sprzeczną z interesami pokoju.

* * *

Zaledwie przebrzmiały echa pierwszych gestapowskich wystąpień policji Mocha przeciwko obywatelom polskim w listopadzie ubiegłego roku, a już docierają do nas wiadomości o dalszych, bezprzykładnych, masowych aktach gwałtu i terroru w stosunku do Polaków we Francji i polskich demokratycznych i patriotycznych organizacji.

Mochom i Schumanom zdawało się, że faszystowsko - gangsterskie metody, zastosowane wobec polskich robotniczych i demokratycznych organizacji i wobec nauczycielstwa, sterroryzują polską brać emigrancką we Francji i naruszą tradycyjną przyjaźń między narodem polskim i francuskim ludem pracującym. Ale doświadczenie z ostatnich tygodni wykazało, że karne ekspedycje Mocha dały wręcz przeciwne wyniki, aniżeli te, których się spodziewał.

Pierwszy atak Mocha przeciw Polakom spalił na panewce. Zdecydowano się więc u amerykańskich mocodawców i ich francuskich wykonawców na atak drugi i bardziej brutalny. Tym razem mochowskie szturmówki porwały już nie 17, ale 50 Polaków. Przy tym nie ograniczono się do aresztowania działaczy. Rząd francuski rozwiązał wszystkie polskie organizacje demokratyczne i patriotyczne.

Rozwiązana została Rada Narodowa, reprezentująca przytłaczającą większość Polonii we Francji, reprezentująca te tysiące Polaków, które biły się w szeregach francuskich sił zbrojnych przeciwko okupantowi hitlerowskiemu.

Rozwiązano Związek Polaków b. Uczestników Ruchu Oporu, którego tysiące członków zostały odznaczone przez rząd francuski za udział w walce o wyzwolenie Francji.

Rozwiązano Związek Inwalidów, którego członkowie utracili zdrowie na polach bitew: Alzacji, Lotaryngii, Szampanii, i wszędzie gdzie tylko żołnierz francuski bił się o wolność swego kraju.

Rozwiązano organizacje kobiet i młodzieży, powstałe w ogniu walk o wyzwolenie Francji.

Rozwiązano Związek Nauczycielstwa Polskiego, będący główną ostoją polskości dla dzieci i młodzieży. Rozwiązano organizacje oświatowe, rozpowszechniające wśród szerokich rzesz emigranckich polską kulturę, polską książkę, polską pieśń.

Rozwiązano organizacje, których dziesiątki tysięcy członków w ciągu długich lat swoją ciężką i znojną pracą przyczyniły się do odbudowy i rozbudowy francuskiej gospodarki narodowej.

W odróżnieniu od władz polskich, które na terytorium Polski aresztowały notorycznych szpiegów, sabotażystów i dywersantów, jak Robineau i Bassaler, gestapowcy Mocha aresztowali dziesiątki obywateli polskich, których piersi zdobią francuskie krzyże wojenne, których cała działalność społeczna przepojona była duchem przyjaźni wobec wielkiego ludu francuskiego.

Ale tej właśnie przyjaźni, rzecz jasna, nie mógł chcieć i nie chce rząd Mochów i Schumanów, którego wszystkie wysiłki zmierzają do wzmożenia przygotowań wojennych przeciw ZSRR i krajom demokracji ludowej u boku amerykańskich hitlerowców i hitlerowców spod znaku Adenauera i Schumachera.

Panowie Moch i Schuman chcieliby mieć u siebie Polaków, niewolniczo uginających karku pod obuchem terroru kapitalistów i dających się zamienić w mięso armatnie dla wzmożenia miliardowych zysków bankierów z Wall - Street. Panowie Moch i Schuman udzielają azylu i wszelkich swobód dla faszystowskich mętów emigranckich, służących jako żołdactwo najemne we wszystkich imperialistycznych Legiach Cudzoziemskich, pozostających na usługach dolara.

Polska opinia przyjmie wiadomość o nowych terrorystycznych wypadach Mocha ze zrozumiałym oburzeniem. Wyraźne zadowolenie, z jakim reakcyjne koła zza oceanu przyjęły wiadomość o nowym wyczynie Mocha, wykazuje, gdzie znajduje się właściwy ośrodek dyspozycyjny, kierujący terrorystyczną akcją antypolską obecnego rządu francuskiego. Nie przypadkiem też jest, że atak na polskie organizacje robotnicze przypada na okres, kiedy wzmaga się coraz bardziej walka mas francuskich przeciwko podżegaczom wojennym.

Polska opinia wie, że tak jak dotychczas, rząd polski będzie bronił swych obywateli za granicą przed bezprawiem i samowolą sługusów amerykańskiego imperializmu. Druga gangsterska operacja Mocha nie da większych rezultatów aniżeli pierwsza. Pozwoli ona tylko raz jeszcze masom pracującym całego świata poznać prawdziwe oblicze terrorystycznego systemu, mianującego się „demokracją zachodnią".

Żadne represje nie osłabią walki francuskich mas pracujących

Przemówienie Marcela Cachin w parlamencie

PARYŻ (PAP). Jak już donosiliśmy, francuskie Zgromadzenie Narodowe wybrało ostatnio nowe prezydium. Na posiedzeniu, na którym odbyły się wybory, przewodniczył z tytułu starszeństwa deputowany komunistyczny Marcel Cachin.

Przed wyborami wygłosił on przemówienie, w którym oświadczył, że francuskie czynniki rządzące nie liczą się z interesami mas pracujących i starają się stłumić przemocą ich walkę o swoje prawa. Żadne jednak represje — oświadczył Cachin — nie zdołają powstrzymać potężnej fali oburzenia mas pracujących.

Potępiając ustrój oparty na wyzysku człowieka pracy mówca nakreślił z kolei obraz życia w krajach, gdzie najważniejszym zadaniem jest organizacja pracy i produkcji nie dla zaspokojenia chciwości jednostek, lecz dla dobra powszechnego. Nowy ustrój panujący dziś w Europie wschodniej zapewnił zwycięstwo w drugiej wojnie światowej i umożliwia odbudowę ruin wojennych w rekordowym tempie.

Mówca napiętnował działalność imperialistycznych podżegaczy wojennych i określił ich politykę jako samobójczą. Przemówienie zakończył apelem do zjednoczenia się wszystkich ludzi dobrej woli w imię pokoju.

Metalowcy polscy solidaryzują się z towarzyszami włoskimi walczącymi z terrorem policji

Zw. Zaw. Metalowców Polskich przesłał do Związku Metalowców Włoskich depeszę następującej treści:

„Metalowcy polscy wstrząśnięci do głębi wypadkami w Modenie przesyłają braciom - metalowcom i całej klasie robotniczej Włoch wyrazy solidarności w ich słusznej walce o prawo do życia i niezależność narodową.

Metalowcy polscy są pełni uznania dla Waszej ofiarnej, bohaterskiej walki i przyrzekają, że wzmogą swe wysiłki by wzmocnić obóz postępu i pokoju i przyśpieszyć ostateczne zwycięstwo klasy robotniczej świata.

Niech żyje bohaterska klasa robotnicza Włoch!

Niech żyje międzynarodowa solidarność klasy robotniczej!

Konsekwentna walka o pokój naczelnym zadaniem SED

BERLIN. (PAP). Odbyło się tu posiedzenie zarządu głównego Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec (SED).

Wygłaszając referat polityczny, Walter Ulbricht stwierdził, że naczelnym zadaniem w roku bieżącym będzie dalsza konsekwentna walka o utrwalenie pokoju poprzez rozwój Frontu Narodowego demokratycznych Niemiec. Życie gospodarcze i kulturalne Niemieckiej Republiki Demokratycznej — oświadczył Ulbricht — powinno stać się wzorem dla Niemiec zachodnich i przekonać je, że wytyczona przez władze Republiki droga prowadzi do pokoju, dobrobytu i szczęścia całego narodu.

Heinrich Rau przedstawił osiągnięcia gospodarcze Republiki Niemieckiej. Hasłem SED na rok 1950 — powiedział Rau — będzie wykonanie 2-letniego planu gospodarczego do dnia 20 lipca, tj. do rozpoczęcia kongresu SED.

Wymiana not między francuskim MSZ i Ambasadą RP w Paryżu

Ambasada R. P. w Paryżu otrzymała w dniu 7. 1. br. następującą notę od Francuskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych:

Ministerstwo Spraw Zagranicznych przesyła Ambasadzie Polskiej pozdrowienia i ma zaszczyt zakomunikować, że rząd francuski nie uważa, by obecne warunki były korzystne dla rozpoczęcia rokowań, przewidywanych w celu wznowienia rocznego francusko — polskiego układu handlowego.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych byłoby wdzięczne, gdyby Ambasada Polska zechciała poinformować o tym swój Rząd.

W odpowiedzi Ambasada Polska skierowała do Francuskiego MSZ następującą notę:

Ambasada Polska w Paryżu przesyła wyrazy poważania Ministerstwu Spraw Zagranicznych i ma zaszczyt potwierdzić odbiór Jego noty z dn. 7 stycznia 1950 r., dotyczącej nie wszczęcia negocjacji, przewidzianych na dzień 7 stycznia 1950 r. w sprawie odnowienia polsko - francuskiej rocznej umowy handlowej i z polecenia swojego Rządu komunikuje co następuje:

Rząd R. P. jest zdania, że obecne okoliczności, na które wspomniana nota się powołuje, nie usprawiedliwiają decyzji Rządu Francuskiego i czyni Rząd Francuski odpowiedzialnym również za przyszły rozwój całokształtu stosunków gospodarczych polsko - francuskich.

(PAP)

Mao Tse-tung złożył hołd pamięci Lenina

MOSKWA (PAP). — Dnia 11 stycznia przewodniczący Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej Mao Tse-tung zwiedził Mauzoleum Lenina i złożył wieniec z następującym napisem w języku chińskim i rosyjskim: „Leninowi — Wielkiemu Nauczycielowi rewolucji — Mao Tse-tung. 11 styczeń 1950 r.".

Mao Tse-tungowi towarzyszyli ambasador Chińskiej Republiki Ludowej w ZSRR Wan Czia-sian i prof. Czon Po-ta.

Rekonstrukcja pomnika Mickiewicza

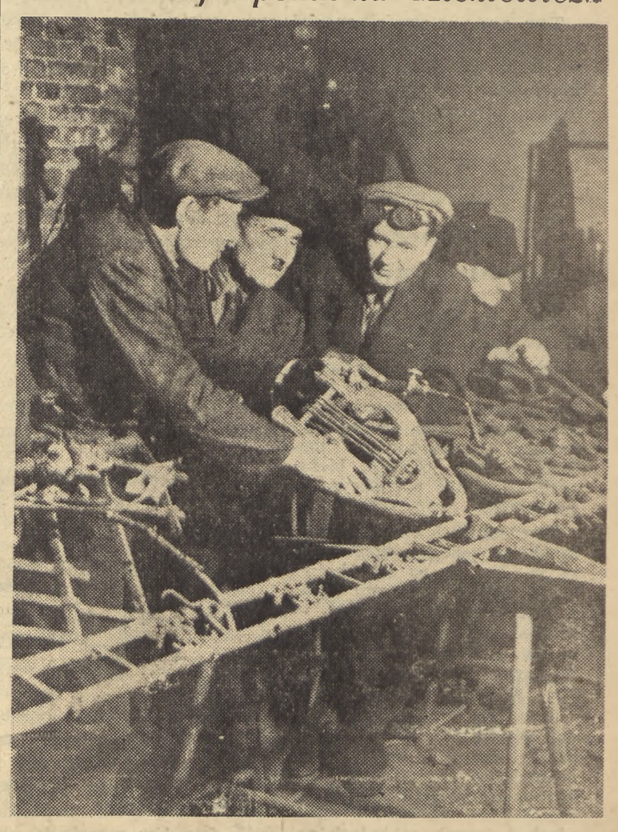

Równocześnie z rekonstrukcją pomnika Mickiewicza, który 28 stycznia br. stanie na nowo w Warszawie, przeprowadza się naprawę starego ogrodzenia. Naprawy dokonują robotnicy spółdzielni pracy „Rodzina Zakroczymska", pracujący pod kierunkiem kowala - artysty, Józefa Mazura, który jest synem twórcy ogrodzenia. Foto AR

Włókniarze podejmują indywidualne zobowiązania oszczędnościowe

Na apel tkacza z Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego w Pabianicach, Śniadego, który wezwał wszystkich robotników przemysłu włókienniczego do planowego, indywidualnego oszczędzania, Główny Komitet Współzawodnictwa Pracy w przemyśle włókienniczym otrzymał liczne zobowiązania robotników.

Do współzawodnictwa w oszczędzaniu przystąpili tkacze z Państw. Zakł. Przem. Bawełnianego im. Józefa Stalina w Łodzi: Konstanty Majewski, Bronisław Tomaszewski, Władysław Księżak, Antonina Krawetek, Weronika Mitinka, Jan Łuczak i A. Matuszewska. Każdy z uczestników współzawodnictwa oszczędnościowego zobowiązał się zmniejszyć o 2,5 proc. ilość odpadków.

Członkinie zespołu najwyższej jakości w PZPB Nr 3 w Łodzi, tkaczki: Barbara Sznycer, Henryka Mamrotowa, Maria Kuba zobowiązały się do zmniejszenia ilości odpadków przy produkcji tkanin cienkich z 3,5 do 2 procent, do produkowania wyłącznie towaru pierwszego gatunku i zmniejszenia do minimum postojów maszyn.

Na apel tkacza Śniadego odpowiedzieli także tkacze przemysłu wełnianego. Pierwsze zobowiązania wpłynęły od 16 członków 4-ch zespołów najwyższej jakości w Państw. Zakł. Przem. Wełnianego Nr 1 w Łodzi, z przodownikami K. Kukulskiem, W. Millerem i A. Ciszewską na czele. Każdy z tych zespołów postanowił zaoszczędzać 3 — 12 dkg przędzy watkowej dziennie, co pozwoli, dzięki zmniejszeniu ilości zużycia przędzy, uzyskać 45 tys. zł oszczędności rocznie na zespół.

Wszyscy uczestnicy współzawodnictwa oszczędnościowego wystąpili o wydanie im książeczek oszczędnościowych według projektu tow. Walaszczyka.

Zbrodniarz wojenny Koch osadzony w więzieniu w Warszawie

Władzom brytyjskim nie udało się zatuszować przestępstw hitlerowca

W dniu 12 bm. przywieziony został do Warszawy i osadzony w więzieniu mokotowskim hitlerowski zbrodniarz wojenny Erich Koch.

*

Erich Koch, urodzony w 1896 roku, został w 1928 r. gauleiterem NSDAP na okręg Prusy Wschodnie. Jest on autorem książek pt. „NSDAP" i „Oberpraesident Ostpreussen".

W r. 1941 na rozkaz Hitlera obejmuje stanowisko szefa Zarządu Cywilnego Okręgu Białostockiego. Z materiałów zebranych przez Główną Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce wynika, iż odpowiedzialny on jest za masowe aresztowania i mordy polskiej ludności cywilnej, eksterminacje ludności żydowskiej oraz pensjonariuszy przytułków dla starców i kalek, za palenie wsi, wysiedlanie ich mieszkańców oraz rabunek mienia polskiego.

Po kapitulacji Niemiec Kochowi udawało się przez dłuższy czas ukrywać pod fałszywym nazwiskiem, aż dopiero w końcu maja 1949 roku wykryty został przypadkowo w Hamburgu i aresztowany przez brytyjskie władze bezpieczeństwa i policję niemiecką.

Przestępczej działalności Kocha nie dało się w żaden sposób zatuszować i Brytyjski Trybunał Ekstradycyjny zmuszony był do wydania tego przestępcy władzom polskim.

Zima nie przerwała budowy

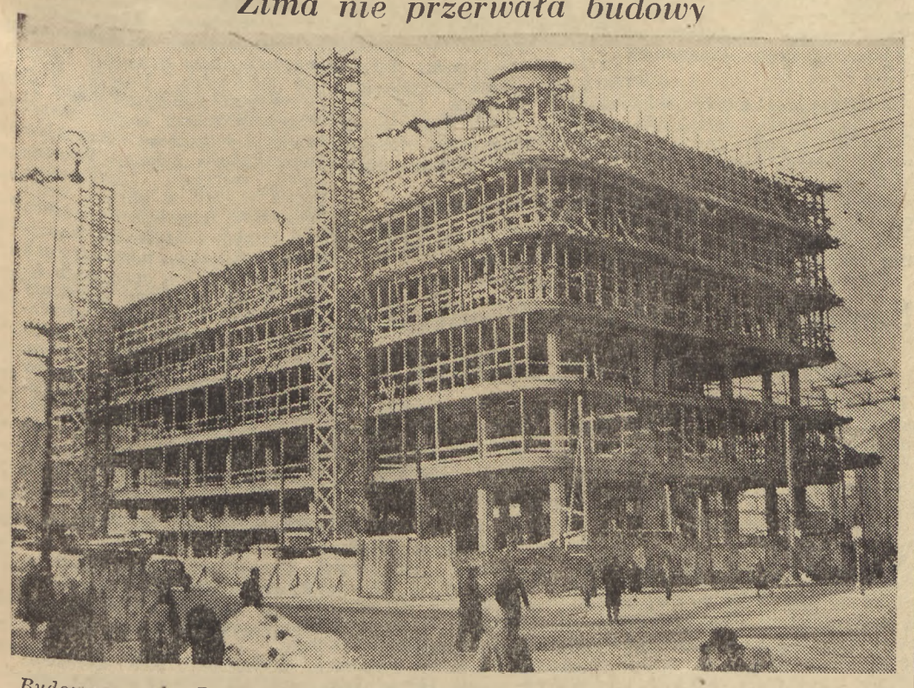

Budowa gmachu Powszechnego Domu Towarowego przy zbiegu ul. Brackiej i Al. Sikorskiego w Warszawie mimo zimy postępuje naprzód. Będzie to budynek o dziesięciu kondygnacjach, wyposażony w nowoczesne urządzenia, jak schody ruchome, automatyczne dźwigi towarowe itp. Foto Film Polski

KP Włoch wzywa masy do jedności w walce o pracę, wolność, pokój

Togliatti przemawia na pogrzebie ofiar terroru policyjnego w Modenie

RZYM (PAP) — Jak już donosiliśmy w dniu 11 bm. odbył się pogrzeb ofiar prowokacji policyjnej w Modenie. Olbrzymi pochód liczący około 300 tys. osób przeciągnął przez główną ulicę Modeny na cmentarz. Robotnicy przybyli z całej prowincji Reggio Emilia oddali ostatni hołd zmarłym towarzyszom pracy i walki.

Trumny spowite w sztandary narodowe ponieśli na barkach robotnicy zakładów Maserati w kierunku cmentarza.

Na cmentarzu przemawiali: di Vittorio i Santi w imieniu Włoskiej Konfederacji Pracy, Tolloy w imieniu Włoskiej Partii Socjalistycznej oraz sekretarz generalny Włoskiej Partii Komunistycznej — Togliatti.

„U trumien 6 obywateli Modeny, poległych na ulicach własnego miasta — oświadczył Togliatti — składam rodzinom ofiar, wyrazy współczucia Włoskiej Partii Komunistycznej, partii, która pracuje w duchu zasad Lenina i Stalina".

Zwracając się ku trumnom poległych Togliatti powiedział m. in.:

„Zostaliście zabici w kraju, który zniósł karę śmierci za najstraszliwsze zbrodnie. Zostaliście skazani na śmierć, a wyrok został natychmiast wykonany na ulicach waszego miasta. Żądaliście jednej tylko rzeczy — pracy, która jest podstawą życia każdego człowieka, godnego tej nazwy.

Chcemy i domagamy się pokoju. Proponowaliśmy rządowi politykę, zmierzającą do odprężenia i pokoju. Milionom robotników, którzy poparli naszą propozycję i nasze żądania, odpowiedziano użyciem broni!

W tej sytuacji musimy wziąć na siebie nowe zobowiązania. Jako partia awangardy klasy robotniczej i narodu włoskiego, świadomi własnej siły, która pozwoliła nam zakończyć zwycięsko setki walk, zobowiązujemy się podjąć nową bar-

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

DZIŚ W NUMERZE

JAN BRODZKI — Usprawniać i szkolić aparat zaopatrzenia — udoskonalać planowanie dostaw.

MIECZYSŁAW POPIEL — Kierownik Wydziału Komunikacyjnego KC PZPR — O kulturę obsługiwania podróżnego.

ROMAN JURYŚ — Strzelce Krajeńskie wybiegają w przyszłość.

ZOFIA ARTYMOWSKA — Roman Bargiel oskarża (z bagna reakcyjnej emigracji).

JERZY KUSIAK — Doświadczenia akcji wyborczej w województwie poznańskim.

90 posiedzenie Rady Państwa

W dniu 11 stycznia br. odbyło się pod przewodnictwem Prezydenta RP — 90 kolejne posiedzenie Rady Państwa.

Na posiedzeniu tym Rada Państwa zatwierdziła budżety na rok 1950 wszystkich czternastu Wojewódzkich Związków Samorządowych.

Tow. Cyrankiewicz przyjął delegację NOT

Dnia 7 stycznia br. tow. premier Cyrankiewicz przyjął delegację NOT w osobach: prezesa, ministra inż. tow. B. Rumińskiego, wiceprezesa inż. A. Gajkowicza, wiceprezesa inż. B. Witwińskiego i sekretarza generalnego inż. J. Czarnowskiego.

W toku rozmowy delegacja NOT przedstawiła premierowi plan działalności oraz budżet NOT na r. 1950.

Tow. premier zwrócił specjalną uwagę na konieczność prowadzenia szerokiej propagandy w kierunku popularyzacji wiedzy technicznej wśród szerokich mas miasta i wsi.

Tow. min. Nieszporek wśród górników

Minister Górnictwa i Energetyki, tow. Ryszard Nieszporek, przybył ostatnio na Śląsk, gdzie odbył z przedstawicielami kierownictwa i załóg zjednoczeń i kopalń przemysłu węglowego szereg konferencji. Przedmiotem konferencji była analiza bieżących zagadnień produkcyjnych górnictwa.

Tow. min. Nieszporek podkreślił w czasie konferencji m. in., że plan na rok obecny, który stanowi pierwszy etap realizacji planu 6-letniego — stawia przemysłowi węglowemu poważne zadania i wymagać będzie podniesienia wydajności pracy.

Tow. min. Nieszporek stwierdził również, że w najbliższych dniach zrealizowane zostanie po raz pierwszy jedno z postanowień Karty Górniczej i we wszystkich kopalniach i innych zakładach nastąpi wypłata specjalnego wynagrodzenia kwartalnego dla górników zatrudnionych pod ziemią oraz techników i inżynierów górnictwa węglowego za IV kwartał ub. roku.

Nowy minister przemysłu budowy okrętów w ZSRR

MOSKWA. (PAP). Prezydium Rady Ministrów ZSRR mianowało Wiaczesława Małyszewa ministrem przemysłu budowy okrętów.

Dotychczasowy minister tego resortu Gorgliad został zwolniony w związku z przeniesieniem go na inne stanowisko.

Stan wyjątkowy na Złotym Wybrzeżu

LONDYN (PAP). Gubernator kolonii brytyjskiej na Złotym Wybrzeżu ogłosił stan wyjątkowy, aby zdławić trwający od wtorku powszechny strajk robotników.

Strajk proklamowany został na znak solidarności z wysuwanymi ostatnio przez postępową część ludności Złotego Wybrzeża żądaniami przyznania tej kolonii autonomii.

Faszyści ateńscy przygotowują nową zbrodnię

RZYM (PAP). Przed trybunałem wojskowym w Atenach rozpoczął się proces 118-tu patriotów greckich, oskarżonych o przynależność do partii komunistycznej.

Prawie wszyscy oskarżeni są działaczami organizacji związkowych.

Reorganizacja przemysłu mineralnego

Zarządzeniem Ministra Przemysłu Lekkiego utworzone zostały z dniem 1 stycznia br. dwa nowe Centralne Zarządy Przemysłowe, wyodrębnione z istniejącego dotychczas Centralnego Zarządu Przemysłu Mineralnego.

W wyniku przeprowadzonej reorganizacji powstały: Centralny Zarząd Przemysłu Szklarsko - Ceramicznego, obejmujący produkcję szkła, porcelany, fajansu i kamionki; Centralny Zarząd Przemysłu Ceramiki Budowlanej, obejmujący produkcję cegły i kafli oraz C. Z. przemysłu mineralnego, który produkuje cement, wapno, kamień, surowce mineralne, papę i izolację.

KP Włoch wzywa masy do jedności w walce o pracę, wolność, pokój

Senatorowie i posłowie lewicy protestują przeciwko krwawym zajściom w Modenie

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

dziej stanowczą walkę w obronie praw obywatelskich robotników. Zobowiązujemy się poza tym podjąć akcję organizacyjną, która zjednoczyłaby kilka milionów robotników, wszystkie zdrowe siły narodu włoskiego.

Nie ośmieliłbym się Wam powiedzieć „spoczywajcie w spokoju". Zbyt krótkie, zbyt burzliwe było wasze życie i zbyt tragicznie się skończyło. Będziemy walczyć z całych sił o to, by Włochy stały się państwem cywilizowanym, gdzie życie robotników jest święte, gdzie święte jest prawo obywateli do pracy, wolności i pokoju!

Dzięki wspólnym wysiłkom wszystkich robotników i całego narodu włoskiego zwycięstwo musi być i będzie nasze! Wtedy dopiero i wy towarzysze spoczniecie w spokoju!"

Obrady senatorów i posłów lewicy

RZYM (PAP). 11 bm. odbyło się posiedzenie senatorów i posłów opozycji oraz przedstawicieli organizacji demokratycznych w związku z krwawą masakrą robotników w tym mieście. Obradom przewodniczył poseł socjalistyczny — Targetti.

Po krótkich przemówieniach prezydenta miasta i sekretarza Izby Pracy, zabrał głos Terracini, który przedstawił wyniki przeprowadzonego przezeń śledztwa.

Zeznania naocznych świadków krwawych zajść — powiedział on — należących do różnych ugrupowań politycznych, dostarczają druzgocących dowodów przeciwko władzom lokalnym. Policja przeprowadziła szarżę na tłum dwukrotnie.

Po raz pierwszy o godzinie 10 rano bez żadnej przyczyny, a jedynie w tym celu, by rozpędzić robotników, udających się na wiec. Jeden z robotników został zabity na miejscu. Około południa, gdy zapanował na mieście spokój, nadeszły posiłki policyjne. Policja ponownie zaatakowała robotników, którzy stali spokojnie w pobliżu fabryki. Wtedy to policjanci strzelając znienacka, zabili dalszych pięciu robotników.

Sekretarz generalny Konfederacji Pracy — di Vittorio — podkreślił w swym przemówieniu, że policja sprowokowała w Modenie masakrę bezbronnych robotników, stając na straży lokautu, mimo, iż lokaut zakazany jest przez konstytucję.

Di Vittorio w imieniu sekretariatu Konfederacji Pracy przedstawił wniosek podjęcia wspólnej akcji wszystkich organizacji demokratycznych w celu położenia kresu mieszaniu się policji do konfliktów między światem pracy a pracodawcami.

Następnie wygłosił przemówienie sekretarz Włoskiej Partii Socjalistycznej Nenni, który poparł wniosek di Vittorio.

Po Nennim zabrał głos sekretarz Włoskiej Partii Komunistycznej, Togliatti. Mówca stwierdził, iż partia jego przyłącza się do wniosku przedstawionego przez di Vittorio. Powtarzające się coraz częściej masakry we Włoszech — oświadczył Togliatti — stanowią dziś groźbę dla życia wszystkich ludzi pracy. Masakry te uświadamiają narodowi, iż zasadniczą rzeczą jest zabezpieczenie życia obywateli w czasie ich pracy i walki o chleb.

Jestem pewny — stwierdził na zakończenie Togliatti — że odniesiemy zwycięstwo skoro uda nam się wyjaśnić przytłaczającej większości obywateli, że nasza walka związana jest z obroną ich elementarnych praw. Zwyciężymy, jeśli uda nam się stworzyć front wszystkich Włochów gotowych do obrony życia, pracy i własnej godności.

Uchwalenie rezolucji

Obrady zakończono uchwaleniem kilku rezolucji. Pierwsza z nich, zgłoszona w imieniu Włoskiej Konfederacji Pracy przez di Vittorio, podkreśla konieczność podjęcia wspólnej akcji wszystkich organizacji demokratycznych zarówno w parlamencie, jak w całym kraju w celu zapobieżenia dalszym krwawym masakrom robotników.

Rezolucja stwierdza, że masakra w Modenie świadczy o tym, że rząd oraz warstwy uprzywilejowane dążą do pogłębienia polityki nienawiści i gwałtów. Posłowie i senatorzy opozycji — głosi dalej rezolucja — postanowili wszcząć akcję domagającą się, by rząd oraz władze publiczne zobowiązały się położyć wreszcie kres barbarzyńskim represjom policyjnym.

Rezolucja wzywa wszystkich Włochów do podjęcia wspólnej akcji w obronie życia, wolności i prawa do pracy.

Jeśli raz jeszcze — brzmią ostatnie słowa rezolucji — przestroga mas ludowych nie zostanie wysłuchana i znów popłynie krew robotnicza, w kraju powstanie tak potężny i powszechny zryw mas ludowych, iż zmusi on rząd do ukarania winnych oraz do radykalnej zmiany polityki.

Następna rezolucja uchwalona przez zebranych postanawia wytoczyć skargę o zabójstwo z premedytacją wszystkim policjantom winnym śmierci robotników, oraz władzom policyjnym w Modenie.

Scelba solidaryzuje się z postępowaniem policji w Modenie

RZYM (PAP). Na posiedzeniu, które poprzedziło zgłoszenie dymisji przez rząd de Gasperi — minister Scelba zdał relację z krwawych zajść w Modenie.

Scelba — podkreśla „Unita" — wyraził całkowitą solidarność z postępowaniem policji, która strzelała do bezbronnego tłumu. Oświadczenie Scelby — pisze dalej dziennik — opierało się na bezwstydnie sfałszowanych faktach i zawierało aprobatę dla barbarzyńskich metod policji w Modenie.

Prasa włoska stwierdza, że jakkolwiek kryzys gabinetowy był od dłuższego czasu zapowiadany, — jednakże wybranie momentu, gdy cały kraj pogrążony jest w żałobie, na zgłoszenie dymisji — jest bardzo znamienne.

Dziennik „Paese" pisze, że de Gasperi zgłosił dymisję wcześniej niż zamierzał, aby w ten sposób uniknąć debaty parlamentarnej na temat ostatnich zajść w Modenie. Tego samego zdania jest również „Avanti", który wskazuje, że kryzys gabinetowy został przyśpieszony w celu uniemożliwienia lewicy podjęcia akcji przeciwko ministrowi Scelbie i polityce rządu na forum parlamentu.

Metalowcy świata protestują

BUDAPESZT (PAP). — Międzynarodowy departament robotników przemysłu metalowego, wchodzący w skład Światowej Federacji Zw. Zawodowych, przesłał do związków zawodowych metalowców we wszystkich krajach depeszę, w której protestuje przeciwko zamordowaniu przez policję włoską w Modenie 6-ciu metalowców.

Mianowanie ambasadora Rumunii w Chinach Ludowych

BUKARESZT (PAP). Prezydium Wielkiego Zgromadzenia Narodowego Rumuńskiej Republiki Ludowej zwolniło Teodora Rudenko ze stanowiska ambasadora rumuńskiego w Jugosławii i mianowało go ambasadorem w Chińskiej Republice Ludowej.

Komuniści we władzach naczelnych brytyjskich zw. zaw.

LONDYN (PAP). Jak donosi „Daily Worker", do komitetów wykonawczych dwóch wielkich brytyjskich zw. zawodowych ponownie wybrano wybitnych komunistów: do Komitetu Wykonawczego Zjednoczonego Zw. Zawodowego Robotników Przemysłu Drzewnego — Johna Riddla, który otrzymał więcej głosów niż pozostałych 15-tu kandydatów oraz Williamsa Smarta — do Komitetu Wykonawczego Zjednoczonego Zw. Robotników Budowlanych.

Strajk górników w okręgu Yorkshire

LONDYN (PAP). Dziennik „Daily Worker" donosi, że w mieście Horn w okręgu Yorkshire wybuchł strajk 2.500 górników, domagających się podwyżki płac.

W dwóch gazowniach Londynu zastrajkowało 700 robotników, którzy również domagają się podwyżki płac i polepszenia warunków pracy.

Wystawa plakatu polskiego w Berlinie

BERLIN (PAP). — W dniu 11 bm., w obecności przedstawicieli Polskiej Misji Wojskowej i Biura Informacji Prasowych oraz licznie zaproszonych gości, odbyło się w Berlinie, w gmachu biblioteki państwowej, otwarcie wystawy plakatu polskiego.

Wystawa ta obejmująca 102 najcenniejsze prace polskich grafików, wzbudziła wśród zwiedzających, zwłaszcza zaś wśród malarzy i grafików niemieckich wielkie zainteresowanie.

Klika Tito werbuje b. lotników hitlerowskich

BERLIN (PAP). „Taegliche Rundschau" donosi, że jugosłowiańska misja wojskowa w Berlinie oraz jej oddziały w Niemczech zachodnich zajmują się intensywnie werbunkiem niemieckich specjalistów lotniczych. W końcu ub. roku około 60 byłych oficerów niemieckiej Luftwaffe wyjechało do Jugosławii.

Wspomniana misja zajmuje się również, przy wyraźnym poparciu Amerykanów, szmuglowaniem broni niemieckiej do Jugosławii. Ostatnio policja niemiecka wpadła na trop band szmuglerskich.

Zachowanie się władz amerykańskich wskazuje wyraźnie, że zmierzają one do zatuszowania wykrytej afery.

Kolejarze, robotnicy leśni i drzewni analizują pracę związkową na tle uchwał plenum KC PZPR i CRZZ

W dalszym ciągu odbywają się plenarne posiedzenia Zarządów Głównych Zw. Zawodowych, poświęcone przeniesieniu w teren uchwał Plenum KC PZPR i CRZZ. Jak podawaliśmy w dniu wczorajszym w dniach 10 i 11 obradowało plenum Zarz. Gł. Zw. Zaw. Pracowników Leśnych i Przemysłu Drzewnego, zaś 11 i 12 bm. — Związku Zaw. Kolejarzy.

Na plenum Zarz. Gł. Zw. Zaw. Pracowników Leśnych i Przemysłu Drzewnego, który zrzesza 170 tys. członków, podkreślono w dyskusji, że w r. ub., dzięki zawarciu układów zbiorowych, zarobki robotników poważnie wzrosły. Wraz ze zwiększeniem wydajności pracy zarobki robotników przekroczyły o 10 procent stawki ustalone w umowach zbiorowych.

Współzawodnictwem pracy objęto w leśnictwie i przemyśle drzewnym 52 proc. członków związku, z czego przytłaczającą większość stanowią pracownicy przemysłu drzewnego. Zbyt mało uwagi zwrócono na upowszechnienie współzawodnictwa pracy w gospodarstwie leśnym.

Poważne sukcesy osiągnął związek na polu kulturalno - oświatowym.

Pomimo trudności wynikłych z rozrzucenia robotników leśnych na dużych obszarach, zanotowano poważne osiągnięcia w akcji socjalnej, na którą wydatkowano w roku ub. ok. 1 miliarda zł. Utworzono żłobki, ogródki jordanowskie, 74 przedszkola oraz 20 świetlic dziecięcych i wysłano ok. 10 tys. dzieci robotników na kolonie i półkolonie.

Plenum postanowiło m. in. już w I półroczu br. przeszkolić 7.500 aktywistów; upowszechnić racjonalne metody produkcji oraz umasowić współzawodnictwo pracy i podźwignąć je do wyższych form w oparciu o szeroką wymianę doświadczeń z odpowiednimi zw. zaw. w ZSRR i krajach demokracji ludowej.

Na zakończenie obrad uczestnicy wysłali list z serdecznymi pozdrowieniami dla Zw. Zaw. Pracowników Leśnych i Przemysłu Drzewnego Związku Radzieckiego, w którym czytamy m. inn.:

„Wasza droga, którą kroczycie pod wodzą genialnego towarzysza Stalina, jest dla nas najlepszym drogowskazem.

Pragniemy jeszcze silniej za cieśnić więzy braterskiej przyjaźni z Wami, pragniemy umacniać tę przyjaźń przez częsty i bezpośredni kontakt, żywszą wymianę myśli, poglądów i doświadczeń".

Na plenarnym posiedzeniu Zarz. Gł. Zw. Zaw. Kolejarzy obszerny referat, podsumowujący dotychczasowe wyniki działalności związku i wytyczający zadania na przyszłość, wygłosił prezes ZZK, tow. Kuryłowicz. Z referatu i z przebiegu dyskusji wynika, że w kolejnictwie paląca staje się kwestia wykorzystywania olbrzymich rezerw gospodarczych przez dalsze przyspieszenie obrotu wagonów i parowozów, obniżenie kosztów własnych eksploatacji i remontu taboru. Od wykorzystania tych rezerw zależy wykonanie poważnych zadań, jakie stoją przed transportem kolejowym w planie 6-letnim.

W drugiej połowie 1949 r. Zw. Zaw. Kolejarzy zorganizował szereg poradni technicznych dla racjonalizatorów, przy współudziale Stowarzyszenia Inżynierów i Techników, ostatnio zaś kilka klubów racjonalizatorskich. Komórki te, są dotychczas mało żywotne i wymagają wzmożenia opieki nad nimi ze strony związku. Należy w większym, niż dotychczas stopniu, przyswajać osiągnięcia radzieckich przodowników pracy i nowatorów produkcji. Przykład załogi parowozowni Bydgoszcz Gł., która korzystając z doświadczeń radzieckich maszynistów, Kriwonosa, Papawina, Ogniewa i Łunina, osiągnęła przeciętny przebieg w ciągu doby—620,87 parokm, świadczy o doniosłości korzystania z tego bogatego źródła doświadczeń.

Na czołowe miejsce w dziedzinie pracy związku wysuwają się zagadnienia dalszego rozwoju systemu oszczędzania i podniesienia dyscypliny pracy, które na kolei są szczególnie ważnym problemem.

Jako czołowe zadanie organizacyjne wysuwa się w ZZK uaktywnienie grup związkowych drogą starannego przygotowywania zebrań i narad wytwórczych.

Występy zespołu DWP w 5 rocznicę wyzwoleńczej ofensywy Armii Radzieckiej

Dla uczczenia 5 rocznicy zwycięskiej ofensywy zimowej, Armii Radzieckiej, wyruszył w dniu 12 stycznia, szlakiem tej ofensywy, Zespół Pieśni i Tańca Domu Wojska Polskiego, organizując występy w miastach polskich, w dniach ich wyzwolenia.

Program występów obejmuje pieśni żołnierskie i ludowe, polskie i radzieckie, oraz pieśni, poświęcone ofensywie zimowej, których teksty uzyskano drogą konkursu, ogłoszonego przez Dom Wojska Polskiego.

Amerykańsko-angielska „współpraca"

Ściśle „powiązane" interesy

Rys. B. Jefimow

Wyzwolenie Formozy, Hainanu i Tybetu najbliższym zadaniem Chińskiej Armii Ludowej

PEKIN (PAP). Działania wojenne na kontynencie chińskim definitywnie się zakończyły, z wyjątkiem górskich obszarów Tybetu. Agencja Nowych Chin podała w związku z tym przegląd zwycięskiej kampanii armii ludowej oraz sytuacji resztek wojsk kuomintangowskich, które schroniły się na Formozie, Hainanie i na kilku pomniejszych wyspach.

Trzy armie ludowe zakończyły operacje wojskowe w dniu 29 grudnia 1949 roku, wyzwalając całe południowe i południowo-zachodnie Chiny. W ciągu niespełna 2 miesięcy armie te przebyły w intensywnym marszu ponad 1.700 km, walcząc w niesłychanie ciężkich warunkach terenowych. Do tak szybkiego zakończenia kampanii przyczyniła się również w znacznej mierze ludność miejscowa, która udzielała wszechstronnego poparcia oddziałom wojsk ludowych.

Nieprzyjacielskie siły kuomintangowskie nie przekraczają w chwili obecnej 350 tysięcy żołnierzy wojsk regularnych. Kuomintangowcy liczyli na wzmocnienie obrony wysp oddziałami, ewakuowanymi z kontynentu chińskiego. W rzeczywistości jednak zaledwie garstka żołnierzy kuomintangowskich zdołała uniknąć rozbicia i przedostać się na Formozę lub na Hainan.

Głównym zadaniem armii ludowej na najbliższą przyszłość jest wyzwolenie Formozy, Hainanu i Tybetu oraz zlikwidowanie band sabotażystów i grup agentów kuomintangowskich i imperialistycznych, które próbują rozwijać działalność na wyzwolonych terenach Chin.

Sypią jak w dziurawy worek

LONDYN (PAP). Koła rządzące USA w dalszym ciągu udzielają pomocy militarnej klice Czang Kai-szeka. Jak donosi korespondent „Daily Mail" z Filadelfii, 10 bm. załadowano tam na statek turecki „Mardin" 90 wagonów amerykańskiego sprzętu wojennego, m. in. 200 czołgów i aut pancernych, przeznaczonych dla niedobitków Czang Kai-szeka na Formozie.

Rząd Fagerholma pogorszył stosunki między Finlandią a ZSRR

Oświadczenie Mauno Pekkali

HELSINKI (PAP). Mauno Pekkala, kandydat na stanowisko prezydenta Finlandii z ramienia Demokratycznego Związku Narodu Fińskiego (DZNF), przemawiając w Helsinkach przed członkami Związku oświadczył, że obecny rząd fiński został utworzony specjalnie w tym celu, by działać w myśl interesów wielkiego kapitału.

Na zlecenie wielkiego kapitału rząd ten tłumił ruch robotniczy, prześladował prasę demokratyczną, pogarszał sytuację ekonomiczną mas pracujących.

Omawiając politykę zagraniczną rządu Fagerholma Pekkala oświadczył, że rząd ten pogorszył stosunki ze Zw. Radzieckim i doprowadził do utraty zaufania ZSRR wobec Finlandii.

Nowy numer czasopisma „O trwały pokój, o demokrację ludową"

BUKARESZT (PAP). Ukazał się pierwszy w roku bieżącym numer czasopisma „O trwały pokój, o demokrację ludową!" — organu Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych i Robotniczych.

Numer otwiera się artykułem wstępnym pt.: „Ku nowym, wielkim zwycięstwom międzynarodowego komunizmu!".

Na bogatą treść numeru składają się ponadto artykuły: członka Biura Politycznego KP Francji Etienne Fajona „Naród francuski walczy o pokój"; członka Biura Politycznego KP Bułgarii Włodzimierza Poptomowa „Klika Tito — zaciekły wróg narodu bułgarskiego"; członka parlamentu włoskiego Pietro Grifone — „Ruch chłopski we Włoszech"; członka KC PZPR Stefana Jędrychowskiego — „Pierwotny i wtórny podział dochodu narodowego w Polsce"; członka KC KP Francji Alaina Signora — „Manewry prawicowych przywódców Francuskiej Partii Socjalistycznej"; członka KC Węgierskiej Partii Pracujących, Zoltana Biro — „Marksistowsko-leninowskie szkolenie kadr Węgierskiej Partii Pracujących" oraz P. Todorowa — „Sojusz Tito z labourzystami angielskimi".

Czasopismo zamieszcza również artykuł pt. „O sytuacji w Japonii" oraz szereg innych materiałów.

Szmugiel i spekulacja zajęciem agentów Tita w Berlinie

BERLIN (PAP) — Jak donosi agencja ADN, po wysiedleniu pracowników jugosłowiańskiej „misji wojskowej" z radzieckiego sektora Berlina, zebrano szczegółowe informacje o spekulacjach agentów Tito na czarnym rynku.

Spekulanci titowscy, odziani w mundury wojskowe, nie cofali się w pogoni za zyskiem przed żadnymi środkami, wykorzystując ciężką sytuację ludności berlińskiej.

Jeden z największych ich magazynów, położonych w Pankow pełen był czekolady, kakao, suszonych owoców, win, konserw i papierosów. Spekulanci w mundurach wojskowych założyli „akcyjne towarzystwo handlowe", które znajdowało się pod kierownictwem niejakiego Szmakowskiego. Towarzystwo to zajmowało się przewożeniem do zachodnich sektorów Berlina przeznaczonych na spekulację towarów. W zachodnim Berlinie znajdowały się tzw. „punkty handlowe", w których towary przyjmowali pośrednicy amerykańscy również w mundurach wojskowych.

Wszystkie towary rzucano na czarny rynek. Szczególnie ożywioną działalność spekulacyjną rozwijali przedstawiciele titowscy Simon Speer, Maks Lieberman i Stanisław Perlmutter.

Współzawodnictwo przed wyborami do Rady Najwyższej ZSRR

MOSKWA. — Współzawodnictwo dla uczczenia wyborów do Rady Najwyższej ZSRR rozwija się w niezwykle szybkim tempie, ogarniając milionowe rzesze mas pracujących Zw. Radzieckiego.

M. in. górnicy Zagłębia Donieckiego wydobyli już setki tysięcy ton węgla ponad plan, a naftowcy Baku dziesiątki tysięcy ton ropy naftowej. O przystąpieniu do wykonania zobowiązań produkcyjnych podjętych dla uczczenia dnia wyborów, donieśli robotnicy zakładów samochodowych im. Stalina w Moskwie, którzy przekroczyli znacznie dzienne normy produkcji.

Lekarze polscy zapoznają się z osiągnięciami radzieckiej służby zdrowia

MOSKWA. Przebywająca w Zw. Radzieckim delegacja lekarzy polskich zaznajamia się ze wspaniałymi osiągnięciami i organizacją pracy radzieckiej służby zdrowia.

Lekarze polscy zwiedzają szpitale, instytuty badawcze i sanatoria zaznajamiając się ze zdobyczami radzieckiej chirurgii i profilaktyki.

Sukcesy wyzwoleńczej armii Vietnamu

PARYŻ (PAP). Jak donosi radio Vietnamu, wojska vietnamskie w ciągu grudnia roku ubiegłego przeprowadziły szereg pomyślnych operacji przeciwko francuskim wojskom kolonialnym na zachód od Hanoi.

W wyniku tych operacji wojska vietnamskie wyzwoliły terytorium o powierzchni 1.000 kilometrów kwadratowych.

Zwycięski strajk personelu Argentyńskich Linii Lotniczych

N. JORK (PAP). W środę zakończył się 10-dniowy strajk personelu administracyjnego i technicznego Argentyńskich Linii Lotniczych.

Dyrekcja zaakceptowała żądania strajkujących w sprawie podwyżki płac.

Zgon wybitnego poety czeskiego

PRAGA (PAP). W Pradze zmarł w wieku lat 81 wybitny poeta czeski, dramaturg, publicysta i reżyser — Jarosław Kvapil.

Pogrzeb zmarłego odbędzie się w dniu 18 bm.

WIADOMOŚCI z Z. S. R. R.

6 MILIONÓW PASAŻERÓW PRZEWIOZŁA NOWA LINIA MOSKIEWSKIEGO METRA

W ciągu pierwszych dziesięciu dni które upłynęły od otwarcia nowej linii metra moskiewskiego, pociągi kolei podziemnej dokonały 7.600 rejsów, przewożąc na odcinku od dworca Kurskiego do Placu Krymskiego 6.000.000 pasażerów.

BADANIA HISTORII NARODÓW PÓŁNOCY

Leningradzcy uczeni prowadzą intensywne badania historii, kultury i życia narodów zamieszkujących na północnych obszarach Związku Radzieckiego.

W ostatnim okresie literatura o mieszkańcach północy uzupełniona została wieloma cennymi książkami. Autor jednej z nich, profesor N. Stiepanow napisał dzieło o historii narodu jakuckiego. Docent Uniwersytetu Leningradzkiego J. Ogryzko zebrał bogate materiały, dotyczące obyczajów mieszkańców północy. Pracownicy Instytutu Językoznawstwa zbadali w okresie wielu ekspedycji obyczaje i właściwości językowe Czukczów, Nanajców i Ulczów, mieszkających na Czukotce i w dorzeczach Amura. Zgromadzone materiały wykorzystano przy opracowaniu podręczników gramatyki w językach ludów północy.

Dziekan fakultetu narodów północy Instytutu im. Hercena Michaił Woskotojnikow napisał książkę, poświęconą walce narodów północy przeciwko faszyzmowi w latach wielkiej wojny w obronie ojczyzny.

300 NOWYCH AUTOBUSÓW DLA MOSKWY

Rozbudowa komunikacji w Moskwie przewiduje dostarczenie w 1950 roku 300 nowych autobusów dla stolicy radzieckiej.

Większość z nich kursować będzie na nowych długodystansowych liniach. Nowe autobusy przyczynią się w dużym stopniu do usprawnienia komunikacji z oddalonymi od centrum miasta dzielnicami.

Warszawa w zimowej szacie

Krakowskie Przedmieście z widokiem na kolumnę Zygmunta

Foto Film Polski

Wyraz woli narodów

Zgodnie z ogłoszonym dekretem, w dniu 12 marca odbędą się na terenie całego Związku Radzieckiego wybory do Rady Najwyższej ZSRR — najwyższego organu władzy państwowej Kraju Rad.

W powszechnym, równym, bezpośrednim i tajnym głosowaniu obywatele Związku Radzieckiego, którzy ukończyli 18-ty rok życia, niezależnie od narodowości i rasy, wyznania lub płci, stanu majątkowego, wykształcenia lub pochodzenia wybiorą najgodniejszych swych przedstawicieli do Rady Najwyższej ZSRR.

„Demokracja w krajach kapitalistycznych, gdzie istnieją antagonistyczne klasy, jest w ostatecznym wyniku demokracją dla silnych, demokracją dla posiadającej mniejszości. Demokracja w ZSRR, wręcz przeciwnie, jest demokracją dla ludzi pracujących t. zn. demokracją dla wszystkich“ — oświadczył towarzysz Stalin w roku 1936 na Nadzwyczajnym VIII Wszechzwiązkowym Zjeździe Rad w referacie „O projekcie Konstytucji Związku SRR“.

W historycznym przemówieniu wygłoszonym w grudniu 1937 r. na zebraniu wyborców stalinowskiego okręgu wyborczego towarzysz Stalin, porównując wybory w ZSRR, z wyborami w krajach kapitalistycznych oświadczył:

„Wybory odbywają się u nas w warunkach współpracy robotników, chłopów, inteligencji, w atmosferze wzajemnego zaufania, w atmosferze — powiedziałbym — wzajemnej zgody i przyjaźni, bowiem nie ma u nas kapitalistów, nie ma obszarników, nie ma wyzysku i właściwie nie ma komu wywierać nacisku na naród w celu wypaczania jego woli“.

W przeciwieństwie do krajów kapitalistycznych t. zw. zachodniej demokracji, gdzie klasy panujące uniemożliwiają robotnikom i chłopom swobodne wypowiadanie się i tłumią ich dążenie do wolności i pokoju przy pomocy salw karabinowych, gdzie masowo stosowane są terror, oszustwa i kombinacje wyborcze, gdzie istnieją haniebne dyskryminacje rasowo - narodowościowe i społeczno - majątkowe — w przeciwieństwie do tego, w Kraju Rad, zgodnie z najbardziej demokratyczną Konstytucją Stalinowską, wybory są prawdziwym wyrazem woli całego narodu radzieckiego.

Wybory obecne odbywać się będą pod znakiem potężnych zwycięstw ZSRR zarówno wewnątrz kraju, jak i na arenie międzynarodowej. Rośnie z każdym dniem potencjał gospodarczy kraju zwycięskiego socjalizmu, podnosi się stopa życiowa robotników, chłopów, inteligencji pracującej. Kwitnie kultura radziecka i przyjaźń narodów ZSRR. W ciągu ostatnich czterech lat tj. od czasu poprzednich wyborów do Rady Najwyższej ZSRR, produkcja globalna wzrastała corocznie o 20 i więcej procent. Produkcja całego przemysłu ZSRR w roku 1949 przewyższyła o 40 procent poziom produkcji przedwojennego roku 1940, a produkcja w IV kwartale 1949 r. była wyższa od przedwojennej o przeszło 50 proc.

Radziecki ustrój społeczny i państwowy wykazał ogromną wyższość nad światem kapitalistycznym nękanym kryzysami, bezrobociem i nędzą mas pracujących. Pod kierownictwem partii Lenina - Stalina zbudował naród radziecki zwarte, jednolite, świadome celu społeczeństwo socjalistyczne, które dziś w codziennym trudzie kroczy pewnie naprzód — do komunizmu.

Potężne są sukcesy Związku Radzieckiego na terenie międzynarodowym. 800 milionów, czyli jedna trzecia ludzi na całym świecie skupiła się wokół Związku Radzieckiego, widząc w nim ostoję pokoju i demokracji. Z pomocy Związku Radzieckiego, z doświadczeń WKP (b) i budownictwa Kraju Rad korzystają dziś kraje demokracji ludowej, a oczy setek milionów ludzi z krajów kapitalistycznych zwrócone są w stronę Związku Radzieckiego widząc w nim rękojmię lepszej przyszłości. Dały temu wyraz narody świata ostatnio w czasie wzruszających, potężnych manifestacji czci i uwielbienia dla wodza ZSRR, towarzysza Stalina, podczas obchodu 70-lecia Jego urodzin.

Z ufnością i poczuciem własnej potężnej siły patrzą narody ZSRR w przyszłość. Wybory w dniu 12 marca potwierdzą raz jeszcze jedność moralno - polityczną społeczeństwa radzieckiego, potęgę przyjaźni między narodami Kraju Rad, siłę patriotyzmu radzieckiego i głębokie przywiązanie do partii bolszewickiej oraz wodza mas pracujących towarzysza Stalina.

Usprawniać i szkolić aparat zaopatrzenia - udoskonalać planowanie dostaw

Jan Brodzki

Przedterminowa realizacja planu trzyletniego stworzyła dla naszej gospodarki narodowej dogodne pozycje wyjściowe do walki o wielki plan 6-letni. W okresie planu 6-letniego nastąpi w Polsce daleko idąca przebudowa przemysłu, nastąpi modernizacja istniejących zakładów produkcyjnych, a jednocześnie powstaną w naszym kraju nowe, wielkie i nowoczesne fabryki i kombinaty.

Jednym z podstawowych warunków wygrania wielkiej bitwy o plan 6-letni, o modernizację i przebudowę naszego przemysłu jest zaostrzenie walki o precyzję planowania zaopatrzenia, zaostrzenie walki o punktualność i terminowość dostaw.

Opóźnienia dostaw powodują straty

Doświadczenia lat ubiegłych wykazują, że twórczy zapał i entuzjazm załóg fabrycznych, niekiedy marnotrawiony jest bądź na skutek biurokracji, bądź na skutek niedostatecznych kwalifikacji, bądź wreszcie na skutek niedostatecznej czujności i braku socjalistycznego stosunku do pracy części aparatu zaopatrzenia. Nie wszyscy jeszcze kierownicy fabryk i central handlowych zrozumieli, że służba zaopatrzenia jest jednym z frontowych oddziałów naszej gospodarki narodowej.

Na aparat zaopatrzeniowy musi sobie w pełni zdać sprawę z tego, że każdy dzień opóźnienia zaplanowanych dostaw, przynosi naszej narodowej gospodarce wielomilionowe straty, każdy dzień opóźnienia stwarza konieczność rekompensowania tych strat przez aparat produkcyjny.

Nie dotrzymali terminów

Budujemy w Polsce nową wielką fabrykę ważnego artykułu chemicznego. W lutym ubiegłego roku przedstawiciele Centralnego Zarządu Przemysłu Elektrotechnicznego oraz Centrali Handlowej Przemysłu Elektrotechnicznego oświadczyli, że z wyjątkiem pewnej drobnej części — zamówienia fabryki zrealizowane będą w porozumieniu ze Zjednoczonymi Zakładami Metali Nieżelaznych do końca roku 1949. Rok 1949 minął, a szereg zamówień nie został zrealizowany, co gorsza zaś nie zostały podane konkretne powody opóźnienia.

Również huta „Zgoda“ nie dostarczyła na czas części urządzeń dla budującej się fabryki.

Jaki jest efekt tych niedopatrzeń? Efekt jest taki, że fabryka, której produkcja dla naszej gospodarki narodowej jest ważna — zamiast ruszyć w IV kwartale 1949 r. — ruszy w najlepszym wypadku dopiero z końcem stycznia br.

Kopalnie czekają na piasek

Dla nikogo nie ulega wątpliwości, że dostawy dla przemysłu węglowego, naszego kluczowego przemysłu, muszą być otoczone wielką troską.

Tymczasem Zjednoczenie Budowy Urządzeń Technicznych na Śląsku do dnia dzisiejszego nie zrealizowało zamówień przemysłu węglowego na dwie wielkie czerparki do piasku. Zamówienie wystosowano... w sierpniu 1947 r. A dopiero w rezultacie niezmiernie ostrego nacisku przemysł maszyn ciężkich zdecydował się podać termin wykonania... w połowie stycznia br.

Jaki jest efekt tego „systemu pracy“? Efekt jest taki, że niektóre kopalnie nie mogą się doczekać zwiększenia zaopatrzenia w piasek.

8 straconych miesięcy

Weźmy niezmiernie charakterystyczną sprawę pompek, wiskozowych dla jednego z zakładów produkujących włókna sztuczne. W lutym 1949 r. dyrekcja Zakładów Budowy Urządzeń Technicznych na Śląsku przyjęła zamówienia na pewną ilość pompek od Dyrekcji Przemysłu Włókien Sztucznych. Pierwsze pompki miały być dostarczone w IV kwartale roku ubiegłego. Dowodem zlekceważenia tego ważnego zamówienia jest list Centralnego Zarządu Budowy Maszyn Ciężkich do Dyrekcji Włókien Sztucznych z 6 października 1949 r., w którym m. in. czytamy: „Po zbadaniu rysunków i możliwości produkcyjnych stwierdzamy, że zakłady nasze nie są w stanie wykonać zamówienia“. Po ośmiu więc miesiącach sprawa nie ruszyła z miejsca i to sprawa bardzo poważna, gdyż niewykonanie powyższego zamówienia może być przyczyną znacznych utrudnień dla jednej z wielkich fabryk włókienniczych. Dopiero ostatnio sprawa przeszła do Centralnego Zarządu Przemysłu Maszynowego, który zajął się zamówieniem włókniarzy energiczniej, niż CZP Budowy Maszyn Ciężkich i obiecał dostawę prototypów w pierwszym kwartale 1950 r.

Kto ma się starać o łożyska?

Przykładem niewłaściwego, lekceważącego stosunku do zamawiającego służyć może Centralne Biuro Aparatury Chemicznej i Urządzeń Chłodniczych. Otóż Państwowa Fabryka Sztucznego Jedwabiu zamówiła w maju roku ub. pewną ilość wentylatorów uprzedzając, że ze względu na wyziewy szkodliwe dla zdrowia robotników — dostawy są pilne. O stylu pracy Centralnego Biura świadczy fakt, że dopiero 14 października roku ub. zakomunikowało ono fabryce, iż musi się ona sama wystarać o pewne części do wentylatorów.

Przepraszamy, a od czegóż jest aparat zaopatrzenia?

Opieszały inwestor

Rzecz prosta, nie zawsze winę za opóźnienie dostaw ponosi zakład wytwórczy, czy też centrala handlowa. Niejednokrotnie winę ponosi również inwestor, który lekkomyślnie czeka z zamówieniem, stawiając następnie nierealnie krótkie terminy wykonania. Wymieńmy dla przykładu jedną z fabryk przemysłu chemicznego, która złożyła zamówienie na odlewy miedziane 30 września 1949 r., a na odlewy mosiężne 17 października 1949 r., żądając dostawy... w grudniu 1949 r. Rzecz prosta terminy nie mogły być dotrzymane, a na skutek niedbalstwa pracowników odpowiedzialnych za zaopatrzenie wspomnianej fabryki — uruchomienie urządzenia będzie opóźnione.

Podwyższać kwalifikacje — zwalczać niedbalstwo

Oczywiście te charakterystyczne przykłady nie dowodzą bynajmniej, że wszystkie centrale i wszystkie zakłady pracują źle.

Ale przykłady te powinny zaostrzyć czujność pracowników odpowiedzialnych za sprawne zaopatrzenie, zarówno w zakładach fabrycznych jak i w centralach. Powinny one mobilizować aktyw partyjny i związkowy do walki o terminowość dostaw, o precyzyjne planowanie zaopatrzenia, przeciw hamowaniu dostaw przez biurokratów i niedołęgów.

Jest rzeczą niewątpliwą, że zarówno nieumiejętne planowanie dostaw, nieumiejętne kierowanie sprawami zaopatrzeniowymi, nieumiejętne lokowanie zamówień, jak biurokracja i niedbalstwo, zawsze są w swych skutkach groźne. Trzeba wiedzieć, że mogą być równie groźne dla naszej gospodarki narodowej, jak sabotaż.

Musimy więc zaprowadzić żelazną dyscyplinę wykonywania zamówień inwestycyjnych i innych dostaw, musimy przełamać istniejący jeszcze w wielu zakładach fabrycznych, w różnych ogniwach central zbytu i zaopatrzenia — niedbały, niechlujny stosunek do zagadnień zaopatrzenia.

Przyjęty i zaakceptowany przez inwestora—centralę handlową i producenta termin dostawy, musi być dotrzymany.

Jest rzeczą niezmiernie ważną, by organizacje partyjne w fabrykach interesowały się w większym niż dotychczas stopniu zagadnieniem zamawiania i realizowania dostaw, by załoga traktowała sprawę realizacji dostaw, dla innych fabryk jako nieodłączny element planu produkcyjnego.

I jest także rzeczą niezmiernie ważną, by organizacje partyjne w centralach, czuwały nad sprawnym i terminowym rozpatrywaniem napływających zamówień przez aparat central, by krzewiły bojowy, socjalistyczny styl pracy we wszystkich ogniwach tego aparatu.

Musimy dołożyć wszelkich starań i położyć bardzo silny nacisk na stałe zwiększanie precyzji planowania. Będziemy musieli wymagać od pracowników zaopatrzenia, by stale i konsekwentnie podwyższali poziom swych wiadomości fachowych, by w sposób zdecydowany przełamywali wszelkie objawy biurokracji i niedbalstwa w tej ważnej dla naszej gospodarki narodowej, dziedzinie.

O kulturę obsługiwania podróżnego

Mieczysław Popiel

Kierownik Wydz. Komunikacyjnego KC PZPR

Bezpieczeństwo, sprawność, taniość i kultura usług kolejowych, to główne troski kolejarza w Polsce Ludowej.

Trzeba jednak powiedzieć, że nawet przodująca część kolejarzy uważa już wtedy pracę kolei za dobrą, jeśli jest sprawna, a bezpieczeństwo ruchu zapewnione. Nie docenicno natomiast sprawy dobrej obsługi podróżnego.

*

Kultury obsługiwania zwykłego podróżnego — nigdy na kolei nie uczono i nie wymagano. Owszem, kelner usłużnie podawał przekąski w wytwornej restauracji dworcowej pasażerom I klasy i z nadmiernym ugrzecznieniem służył im informacją sam dyżurny ruchu. Ale masa podróżnych III klasy tłoczyła się w brudnej poczekalni, często bywała opryskliwie musztrowana przez biletera.

W tej atmosferze wychowywała kolejarzy stara szkoła, szkoła carskiej czy cesarskiej, a potem sanacyjnej służalczości wobec pieniądza — pogardy dla człowieka.

Władza ludowa natomiast wprowadza Izby Matki i Dziecka z czystymi łóżeczkami, kuchnia dziecięcą, zabawkami i kwiatami, z wykwalifikowaną opieką; — wprowadza izby młodzieży szkolnej z salami nauki, zabaw, jadalnią i biblioteką, z wykwalifikowaną opieką; wprowadza wagony sypialne III klasy; — zamierza zlikwidować podział poczekalni dworcowych na klasy; wypiera z dworców zbędne biura i oddaje pomieszczenia podróżnym; — przeznacza znaczne kwoty na podniesienie estetyki wnętrz, urządzeń kolejowych.

Dużo już pod tym względem zrobiono, zwłaszcza w 1949 r. Warto na przykład zwiedzić urządzenia Dworca Głównego w Poznaniu, które służą coraz lepiej szerokiej rzeszy podróżujących.

*

Lecz przy wzroście bazy materialnej, służącej podniesieniu kultury obsługi podróżnego nikły jest stosunkowo wzrost świadomości u niektórych kolejarzy o konieczności zmiany przedwojennego podejścia do podróżującego prostego człowieka!

Dlaczego kolejarze, pracujący na dworcach nie zaproszą i nie zaprowadzą matki z dzieckiem do urządzonej teraz dla nich izby? Dlaczego nie zatroszczą się o podróżnego z głębokiej prowincji, zagubionego w rozgwarze wielkiego dworca? Dlaczego nie przeproszą oczekujących za spóźnienie pociągu i nie poinformują kilkakrotnie, możliwie dokładnie, o stopniu spóźnienia? Dlaczego wreszcie tak rzadko witają podróżnego życzliwym uśmiechem, a tak często z „urzędową“ obojętnością, lub nawet wręcz opryskliwie?

W zjawisku tym — dość powszechnym — przejawia się obojętność wobec tak ważnego zagadnienia: kultury obsługi podróżującego — nie tylko u jednostek, lecz i grup związkowych i partyjnych.

Czy na przykład organizacja partyjna Dworca Głównego w Warszawie zainteresowała się bezdusznością informacji o spóźnieniach nadawanych przez megafon, gburowatością dyżurnego ruchu Wysockiego, czy nie dostrzegała nieudolnego stylu pracy naczelnika stacji tow. Kowalskiego?

Czy odpowiednie organizacje partyjne zainteresowały się zachowaniem członków partii — konduktorów, którzy nie bronili podróżnych w grudniu ub. r. przed napaścią pijanych chuliganów pod Ostrołęką?

Dlaczego te organizacje partyjne nie wykorzystały swych uprawnień statutowych, aby pomóc administracji podnieść kulturę na kolei, gdzie są współgospodarzami?

*

Wśród przyczyn zbyt powolnego wzrostu kultury obsługiwania podróżnych nie należy pomijać konserwatyzmu i rutyny pewnej części administracji.

Świadczy o tym choćby tolerowanie brudu i niechlujstwa w poczekalniach i bufetach III klasy — jak za lat przedwojennych.

A czas już, żeby kierownik pociągu stał się odpowiedzialny za podległych mu konduktorów także i w zakresie ich opieki nad podróżnymi. Czas, aby naczelnik stacji czuwał nad sprawną, staranną organizacją obsługi podróżnych — zarówno przez kolejarzy, jak pracowników bufetu itp. Czas, aby dyrektor okręgu kolejowego wyciągnął wnioski ze statystyki zażaleń i prowadził systematyczną akcję wychowawczą całego personelu, aby usunąć pozostałości przedwojennego niedbałego stosunku do człowieka pracy.

Klasa robotnicza i jej odłam kolejarski pragną razem ze swą partią, aby kolej w rękach ludu stała się wzorową także i pod względem kultury obsługiwania podróżującego człowieka pracy. Do walki o ten cel winien włączyć się również Związek Zawodowy Kolejarzy i rozwinąć współzawodnictwo między pracownikami kolejowymi o lepsze, życzliwsze, sprawniejsze obsługiwanie podróżnego ze świata pracy.

Na marginesie

CIC na tropie

Wszyscy słuchacze audycji radia londyńskiego i „Głosiku Ameryki“ wiedzą doskonale, że Amerykanie przywożą do zmarshallizowanej Europy nie tylko coca - cola, gumę do żucia i DDT, ale również wyższą atlantycką kulturę. Przekonali się o tym również ci wszyscy, którzy zapoznali się z poniższą wiadomością.

Jedna ze stuttgartskich firm wydawniczych zamierzała opublikować dzieła starochińskiego filozofa Lao Tse, żyjącego w VI wieku przed naszą erą. Kontrwywiad amerykański (CIC) „poinformował“ w związku z tym wydawcę, że zakazuje się jakichkolwiek publikacji dzieł owego... Mao Tse-tunga.

Nic tak dawno kwatera byłego amerykańskiego komendanta Berlina, Howley'a proszona o zezwolenie na wydanie reprodukcji dzieł Rembrandta kazała przedstawić sobie zaświadczenie, do jakiej partii „takowy“ należy.

Przypomnijmy, że szkolona bądź co bądź przez CIC policja brazylijska rozpisała listy gończe za „groźnym komunistycznym agitatorem“ Antonim Czechowem. Niedługo czekać, a wywiad amerykański ogłosi, że znajduje się na tropie Heinego w Niemczech, Spartacusa we Włoszech, Byrona w Grecji i Cromwell'a w Anglii.

Engels opowiada o działającym w czterdziestych latach ubiegłego wieku w Kolonii cenzorze, Dolleschall'u, który skonfiskował wiadomość o nowym przekładzie „Boskiej Komedii“ Dantego dopisując na marginesie adnotację: „Z boskich spraw nie należy robić komedii“. Jak widać amerykańscy kulturtraegerzy w Europie są godnymi spadkobiercami swych tępogłowych pruskich poprzedników. Bo tak już się dzieje, że reakcja z kulturą nie chodzą w parze...

YALE

Strzelce Krajeńskie wybiegają w przyszłość

R. Juryś

Spółdzielnia produkcyjna w Bobrówku powstała 27 marca 1949 roku i objęła 20 gospodarstw posiadających łącznie 191 hektarów ziemi. Następna spółdzielnia produkcyjna powstała w najbliższym sąsiedztwie w dwa miesiące później. W listopadzie powstała trzecia — i wszystkie trzy razem obejmowały 67 gospodarstw posiadających łącznie 628 ha. Ale na Nowy Rok było już w sąsiedztwie Bobrówki osiem spółdzielń produkcyjnych, zrzeszających 281 rodzin, posiadających łącznie 3.087 hektarów ornej ziemi.

Tak wygląda sucha statystyka wzrostu spółdzielń produkcyjnych w tym powiecie. Ale popełnimy błąd traktując stan obecny jako długotrwały. Szeroki ruch w kierunku zakładania spółdzielń produkcyjnych istniejący wśród pracujących chłopów w powiecie Strzelce Krajeńskie, wielka praca uświadamiająca naszych organizacji partyjnych w Buszowie, Bronowicach, Wielisławicach, Lipich Górach, Łącznicy i wielu, wielu innych gromadach zdecydowana walka, jaka toczy się tu z kułacką propagandą i kułackim wyzyskiem — wskazują wyraźnie na to, że jeszcze tegoroczną orkę wiosenną gromady te przeprowadzą systemem zespołowym, że do orki jesiennej w 1950 roku ponad trzydzieści gromad powiatu wyruszy zorganizowanych w spółdzielnie produkcyjne.

Trzydzieści kilka gromad — to jedna trzecia powiatu. To kilkanaście tysięcy hektarów ornej ziemi uprawianej i gospodarowanej na zasadach socjalistycznych. To już nie kropla w morzu.

Przy tym — szeroki ruch w kierunku organizowania spółdzielń produkcyjnych objął tu przede wszystkim gromady aktywne gospodarczo, dobrze pracujące, przodujące dawniej w likwidacji odłogów, w wydajności z hektara, przodujące w kontraktacji trzody chlewnej, kultur technicznych, gromady wzorowe pod względem społecznym i politycznym.

*

Sekretarz Komitetu Powiatowego naszej Partii w Strzelcach Krajeńskich tow. Stanisław Mańkowski śledzący wraz z całym aktywem powiatowym Partii uważnie i bardzo czynnie za rozwojem ruchu spółdzielczości produkcyjnej, jest sam synem małorolnego chłopa gromady Kuny w powiecie Turki. Kilka morgów lichej, żytnio - kartoflanej ziemi jego ojca żywiło aż dziewięć osób. Żyło z tej ziemi dwoje dziadków, rodzice i pięcioro rodzeństwa. „Żyło“ to bardzo wiele powiedziane. Zimy i przednówki szły pod rękę z nędzą i głodem jak dziad z kijem. I nędza — bo i co innego? — zrodziła wiele lat trwającą półślepotę ojca. Głód wyganiał rodzeństwo na wszystkie drogi starej Polski. Tow. Mańkowski przemierzył kraj wzdłuż i wszerz. Nawet w głąb — jeśli wspomnę, że była też w jego życiu wegetacja więzienna.

Wczesną wiosną, gdy końca dobiegały resztki kartofli w domu, szedł tow. Mańkowski w Łowickie, na błota pińskie, dokądkolwiek — na roboty melioracyjne, z których wracał późną jesienią. Albo szedł do Turek — do betoniarni. Albo wreszcie — w ostatnim roku przedwojennym do Luksemburga. Ciasna przecież była stara Polska, rozgniewana poza tym na Mańkowskiego za „zbrodnię“ strajku w majątku obszarnika Puławskiego we Wrześni.

W 1946 roku Mańkowski osiadł w Strzelcach Krajeńskich i przystąpił do pracy w aparacie tej partii, która na sztandarach swych wypisała walkę bezwzględną wszystkiemu co rodziło nędzę i wyzysk, wszystkiemu, co rodziło ślepotę i włóczęgę — w aparacie tej partii, która oświetlała drogę Polski do socjalizmu. I rósł przy pomocy partii, razem z partią, w robocie partyjnej. Z instruktora KP PPR tow. Mańkowski wyrasta kolejno na drugiego i wreszcie na pierwszego sekretarza powiatu.

I ten oto chłopski syn, przykuty dawniej do nędzy i więzień, wychowany przez naszą partię, z niej czerpiący natchnienie i pomoc, prostuje teraz plecy swego powiatu, bijąc się razem z całym aktywem, z całą organizacją powiatu o utrwalenie tu socjalistycznych zasad gospodarki w mieście i na wsi, o nakreślenie wielkiej perspektywy rozwojowej. Właśnie wielkiej — i to jest najistotniejszą cechą naszych czasów i naszych ludzi, że nie chcą już patrzeć tylko na koniec jednego roku, że widzą dalej, że wybiegają naprzód, że kreślą plany godne wielkiej ambicji twórczej socjalistycznego człowieka. Więc:

Za niewiele już lat spółdzielnie produkcyjne powiatu Strzelce Krajeńskie stanowić będą poważny ośrodek zbożowo-hodowlany. 20.000 sztuk nierogacizny hodować będą fermy spółdzielcze. W powiecie powstaną szkoły rolnicze. Pójdą w ruch fabryki przetworów owocowych. Wybudowana zostanie cegielnia dla zaspokojenia potrzeb budującego się powiatu i zabudowujących się spółdzielń produkcyjnych.

Słowa te dotyczą powiatu liczącego wszystkiego 37.000 mieszkańców. Miasto powiatowe tutaj — to bardzo mała dziś mieścina. Ale w tej właśnie — dziś mieścinie jeszcze — będzie siedziba Państwowego Ośrodka Maszynowego, liczącego 80 traktorów. To nie wizja dalekiej przyszłości. To będzie nie za kilka lat, a już tego roku dla obsłużenia kilkunastu tysięcy hektarów ziemi należących do ponad trzydziestu spółdzielń produkcyjnych. Ten POM już powstaje, traktory już pracują i na porządku dziennym ogólnego zebrania członków spółdzielni produkcyjnej w Ogardach widnieje już punkt: „Wysunięcie kandydata na kurs traktorzystów“. I postanowienie: „Wysłać na kurs ob. Jadwigę Tomczyk“.

*

Z początku października instruktor Komitetu Wojewódzkiego naszej Partii w Poznaniu tow. Sokół wyjechał do Bobrówka przyjrzeć się pracy spółdzielni produkcyjnej, pomóc radą czy też potrzebną gdzieś interwencją. Czas był gorący — spółdzielnia stała w ogniu wytężonych prac jesiennych. I tow. Sokół opowiada:

— Spółdzielnia przeprowadzała orkę jesienną nie zważając na suszę. Wśród członków spółdzielni panowała wielka chęć do pracy. Po raz pierwszy pracowali wspólnie — i pracowali dobrze, z zapałem. Tylko dwóch, a właściwie jeden — Draczkowski, wykazywał niechęć do pracy. Draczkowski związany jest z księdzem Siekierką ze Strzelc Krajeńskich, który ustosunkowany jest wrogo do obecnej rzeczywistości.

I tow. Sokół dodał:

— Widzicie, inaczej wygląda sprawa z księdzem Poliwko z samej Bobrówki. Ten w indywidualnych rozmowach z chłopami, a zwłaszcza z kobietami, raczej pochwala ich decyzję zorganizowania spółdzielni i ich zapał twórczy.

Gdy przeglądałem książeczki obrachunkowe członków spółdzielni produkcyjnej zauważyłem nazwisko Draczkowskiego na samym końcu. Wyrobił on 1 (jedną!) dniówkę rozrachunkową w tym samym czasie, kiedy Józef Walczak wyrobił 27,1, Ignacy Feręc 20,05, Daniel Leżuch — 24,9, Zygmunt Szerenbaum — 22,25 itd. Oto którędy prowadzi droga do nieba księdza Siekierki — przez nieróbstwo i szkodnictwo. Rzecz jasna, że nieróbstwo nie może być połączone z przynależnością do spółdzielni produkcyjnej. Spółdzielnia nie potrzebuje takich członków — i ludzie Bobrówka próbują to wytłumaczyć Draczkowskiemu, próbują wskazać mu swą własną drogę w przyszłość — prowadzącą poprzez pracę, poprzez intensywną pracę zespołową, opartą o wiedzę, o technikę, o socjalistyczne zasady. Gdy „Jedność“ dzielić będzie swe plony, ksiądz Siekierka nie wyrówna Draczkowskiemu strat poniesionych przez niego z podszeptów księżowskich. I radość, wielka radość twórców „Jedności“ z przyszłych bogatych plonów zdobytych trudem, będzie udziałem tych, którzy w spółdzielnię produkcyjną wnieśli ducha socjalistycznego stosunku do pracy, jako do sprawy honoru i godności socjalistycznego człowieka, tych wszystkich, którzy nie szczędzili trudu w dniach orki, siewu, okopywania, nawożenia — wszystkich pracowitych i sumiennych pracowników wspólnego gospodarstwa, to jest ogółu członków spółdzielni.

Parki warszawskie w śniegu

Fragment Łazienek — najpiękniejszego parku stolicy

Foto Film Polski

SPORT

Boks, pływanie, narty zapasy, koszykówka i rewia lodowa w programie najbliższej niedzieli

Najbliższa niedziela stoi pod znakiem dużej ilości imprez we wszystkich uprawianych zimą dziedzinach sportu. Narciarze walczą w Wiśle, gdzie odbywają się narciarskie mistrzostwa wsi oraz w Zakopanem, gdzie znów do walki o tytuły mistrzów okręgu pod halańskiego stają najlepsi narciarze polscy, skoszarowani na obozie kondycyjnym.

Pływacy walczą o puchar PZN, a walkom ich towarzyszą coraz to nowe rekordy państwowe, świadczące iż ta dyscyplina sportu idzie szybkim krokiem ku wyżynom. W najbliższą niedzielę w walkach o puchar PZP zmierzą się reprezentacje następujących okręgów: Wrocławia z Krakowem, Warszawy ze Śląskiem i Gdańska z Łodzią.

Nowoutworzona liga zapaśnicza rozegra drugą turę spotkań. Na matach ujrzymy: Związkowca Skrę w walce ze Związkowcem Legią, Gwardię Łódzką z Gwardią Bydgoszcz, Związkowca Siłę z Mysłowic z Kolejarzem Poznań i wreszcie Stal Wrocław ze Stalą Nowy Bytom.

W lidze koszykowej odbędzie się 6 spotkań. W sobotę walczyć będą ŁKS Włókniarz — AZS Warszawa i Kolejarz Toruń — Stal Świętochłowice, w niedzielę zaś: Spójnia Łódź — AZS W-wa, Spójnia Gdańsk — Stal Świętochłowice, Ogn. Cracovia — AZS Kraków i Kolejarz Poznań — Zw. Warta.

Pracowity dzień będą mieli bokserzy. Po dłuższej przerwie rozpoczynają się rozgrywki w I i II lidze, a nowoupieczeni mistrzowie klasy A poszczególnych okręgów przystępują do walk o awans do II ligi.

Ze spotkań w I lidze na czoło wysuwa się mecz Gwardia W-wa — Kolejarz Gdańsk w... Radomiu. Stolica nie dysponuje odpowiednią dla większej imprezy bokserskiej halą i dla tego warszawianie muszą szukać przytułku w Radomiu. W meczu Gwardii z Kolejarzem może dojść do ciekawego rewanżu Chychła — Kolczyński. W pierwszej turze rozgrywek Chychła pokonał w Gdańsku Kolczyńskiego w sposób bezapelacyjny, obecnie jednak szanse są równe, gdyż warszawianin trenował przez ostatnie tygodnie na specjalnym obozie kondycyjnym zorganizowanym przez Gwardię.

W pozostałych spotkaniach I ligi spotkają się: Związkowiec Łódź — Stal Chorzów i Gwardia Gdańsk — Związkowiec Bydgoszcz.

W II lidze ujrzymy w ringach następujące pary: Stal Wrocław — Kolejarz Poznań, Ogn. Cracovia — Ogniwo Wrocław i Zw. Warta — ŁKS Włókniarz.

W walkach o wejście do II ligi układ par jest następujący: Legia W-wa — Gwardia Rzeszów, Kolejarz Olsztyn — Lublinianka, Bawełna Łódź — Stal Częstochowa, Gwardia Kraków — Gwardia Wrocław i Gwardia Koszalin — Spójnia Tczew.

W Warszawie w sobotę i niedzielę o godz. 20 wystąpi na korcie Legii po raz pierwszy rewia lodowa, której premiera odbyła się w środę w Katowicach. Pierwszy występ rewii zdobył sobie na Śląsku duże uznanie i należy oczekiwać, że Warszawa również obdarzy naszych łyżwiarzy szczerymi oklaskami.

O walkach hokeistów piszemy na innym miejscu.

(G)

Start hokeistów do rozgrywek o mistrzostwo Polski

W niedzielę rozpoczynają się rozgrywki o mistrzostwo ligi hokejowej, poprzedzone nielicznymi tylko spotkaniami towarzyskimi i to nie wszystkich zespołów w turnieju katowickim i krynickim. Po raz pierwszy w tym roku mistrzowskie będą rozegrane w trzech rundach. W pierwszej walczyć będzie 16 drużyn, w drugiej 8, a w trzeciej — 4. Najlepsze zespoły systemem każdy z każdym rozegrają finały o tytuł mistrza.

W niedzielę spotkają się następujące zespoły:

AZS (Poznań) — Włókniarz (Łódź), Górnik (Giszowiec) — Włókniarz (Zgierz), Związkowiec KTH — Gwardia (Bydgoszcz), Włókniarz (Wałbrzych) — Legia (Warszawa), Górnik (Mysłowice) — Ogniwo Piast (Cieszyn), Stal (Siemianowice) — Kolejarz (Toruń), Stal (Katowice) — Ogniwo (Bytom), Ogniwo (Kraków) — Gwardia (Kraków).

Dotychczasowe spotkania drużyn hokejowych w turniejach katowickim i krynickim za mało dostarczyły materiału orientacyjnego o formie poszczególnych zespołów i zawodników. Poza tym kilka zespołów ligowych z braku dobrego lodu nie wychyliło jeszcze nosa poza rodzime opłotki, wobec czego przedwczesne byłoby typowanie niedzielnych wyników. Mimo to zaryzykujemy opinię, że zwycięzcami niedzielnych spotkań będą: ŁKS Włókniarz, Związkowiec KTH, Ogniwo (Kraków) Kolejarz (Toruń), Ogniwo Piast (Cieszyn), Stal (Katowice), Legia (Warszawa) i Górnik (Wałbrzych). (l)

Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza organizuje zawody pływackie

Sekretariat Okręgu Stołecznego Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza zorganizowane zostaną 15 bm na pływalni „Ogniska" zawody pływackie w ramach uroczystości zwiększonych z 5 rocznicą wyzwolenia Warszawy.

Zawody, które odbędą się pod hasłem „Pływanie — elementem obronności kraju", składać się będą z następujących konkurencji: pływanie na 25 metrów w ubraniu zimowym, w ubraniu z granatem i w ubraniu z torbą sanitarną, zawodnicy wojskowi (dział [illegible]), TPŻ, SP, ZMP i ZHP, wystawiają w każdej konkurencji jednej drużynie w składzie 12 osób.

17 bm. w gmachu „Ogniska" odbędzie się akademia, zorganizowana przez Okręg Stołeczny TPŻ, poświęcona 5 rocznicy oswobodzenia Warszawy. W czasie uroczystości zostaną wręczone zwycięskim pływakom nagrody przechodnie, ufundowane przez prezydenta m. st. Warszawy, Okręg Stołeczny TPŻ, Stowarzyszenie „Ognisko" i organizacje społeczne jak: Liga Lotnicza, Liga Morska, SP, ZMP, ZHP i Związek Pływacki.

Protektorat nad uroczystościami objęli: dowódca OW gen. Rodakiewicz, prezydent m. st. Warszawy Tołwiński i przewodniczący Stołecznej Rady Narodowej Żaruk-Michalski.

Z życia Partii

Doświadczenia akcji wyborczej w województwie poznańskim

Wybory władz podstawowych i oddziałowych organizacji partyjnych w woj. poznańskim są w pełnym toku. Odbyto już ponad 1.200 zebrań sprawozdawczo - wyborczych. Komitety powiatowe dokonały dwukrotnie na posiedzeniach swych egzekutyw oceny przebiegu akcji.

Dotychczasowe zebrania wyborcze wykazały głębokie zrozumienie mas członkowskich dla tego doniosłego wydarzenia w życiu organizacji partyjnych. Większość odbytych zebrań charakteryzowało poczucie odpowiedzialności i poszanowanie demokracji wewnątrz - partyjnej.

Konieczność dobrej organizacji

Niezbędnym warunkiem prawidłowego przeprowadzenia zebrania wyborczego jest m. in. gruntowne przygotowanie instruktorów — przerobienie z nimi uchwał i instrukcji w sprawie wyborów, organizowanie systematycznej wymiany doświadczeń oraz stała kontrola ich pracy. Tam, gdzie komitety powiatowe zatroszczyły się o to w porę, przebieg zebrań był zadowalający — sprawozdania były na poziomie, dyskusja toczyła się po właściwych torach i podejmowano uchwały, które służyć będą nowoobranym władzom jako wskazówki w dalszej pracy.

Jako przykład dobrej organizacji wyborów posłużyć może np. praca towarzyszy z Komitetu Miejskiego w Kaliszu. Komitet Miejski sporządzając kalendarzyk zebrań, rozłożył terminy zebrań równomiernie — w okresie od połowy grudnia do 23 stycznia. Spośród najlepszych, wyrobionych aktywistów dobrano instruktorów akcji wyborczej. Przerobiono z nimi w sposób seminaryjny instrukcję wyborczą. W Kaliszu zatem akcja przebiega na ogół normalnie. Pewne niedociągnięcia zauważone w czasie trwania akcji, organizacja stara się w toku wyborów usunąć.

Natomiast towarzysze z Komitetu Powiatowego w Mogilnie postanowili 80 proc. zebrań przeprowadzić w ciągu dwóch dni. Oczywiście, instruktorów przygotowano źle i wyznaczono przypadkowo. Toteż przebieg akcji nie jest tu zadowalający.

Ścisłe przestrzeganie demokracji wewnątrz - partyjnej

Podstawową zasadą obecnych wyborów jest szerokie i ścisłe stosowanie demokracji wewnątrz - partyjnej, wyrażającej się przede wszystkim w tajnym głosowaniu i wystawianiu kandydatów przez zebranie.

Niektóre organizacje partyjne nie przyswoiły sobie jeszcze wskazówek III Plenum, a instruktorzy komitetów powiatowych nie zawsze reagują odpowiednio na postępowanie niezgodne z uchwałami KC.

Na przykład na zebraniu gromadzkiej organizacji w Brudzewie, pow. Śrem wybrano w głosowaniu jawnym 7-iu członków egzekutywy, a ci następnie w głosowaniu tajnym wybrali spośród siebie sekretarza i zastępcę.

W organizacji folwarcznej w Goluchowie, pow. Kościan, wybory przeprowadzono jawnie. Instruktor komitetu powiatowego nie sprzeciwił się temu uważając, że głosować należy tak, jak tego sobie życzą zebrani.

W organizacji gromadzkiej w Kamieniu Wielkim, pow. Gorzów na zastępcę sekretarza wybrano kandydata Partii.

O żywą i szeroką dyskusję

W dotychczas odbytych zebraniach wyborczych zabrało głos w dyskusji ponad 25 proc. obecnych. Cyfra ta świadczy, że dyskusja na zebraniach jest na ogół żywa i obszerna. Nierzadkie są zebrania, gdzie głos zabierają niemal wszyscy obecni.

Na zebraniu podstawowej organizacji w fabryce „Malto" w Śremie, towarzysze początkowo unikali wypowiedzi. Stopniowo jednak dyskusja ożywiła się, mimo że sekretarz podstawowej organizacji hamował ją przez nieodpowiedni stosunek do zebrania. Szczególnie niewłaściwie odnosił się do kobiet zabierających głos. W rezultacie towarzysz ten nie został wybrany do egzekutywy. Nowoobrana egzekutywa jednomyślnie powołała na stanowisko sekretarza jedną z towarzyszek.

Dyskusje w innych organizacjach podstawowych pomogły w wielu wypadkach dostrzec błędy i niedociągnięcia w pracy, określić lepiej zadania na przyszłość.

Na zebraniu folwarcznym organizacji partyjnej w Łagowie, pow. Sulęcin, towarzysze wskazali w dyskusji na niewłaściwy skład socjalny organizacji (zbyt dużo pracowników umysłowych) oraz brak czujności przy przyjmowaniu kandydatów do partii.

Na zebraniu jednej z oddziałowych organizacji w zakładach im. Stalina zabierało głos 26 towarzyszy, którzy omówili braki w pracy egzekutywy, zarzucając jej niedostateczne zainteresowanie się szkoleniem partyjnym, zagadnieniami produkcyjnymi, sprawami bytowymi pracowników oraz brak kontroli wykonania powziętych uchwał.

Ocena pracy ustępującej egzekutywy

Ważnym punktem porządku dziennego zebrania wyborczego jest podjęcie uchwały oceniającej prace ustępującej egzekutywy. W niektórych organizacjach nie doceniano tego należycie, ograniczając się do przyjęcia wniosku o udzielenie „absolutorium" ustępującym władzom organizacji. Nie jest to słuszna praktyka. W uchwale powinno się na podstawie sprawozdania i dyskusji ocenić pracę ustępującej egzekutywy i jej sekretarza. Uchwała powinna stanowić punkt wyjścia dla ułożenia planu pracy nowowybranych władz.

Tak np. na zebraniu jednej z oddziałowych organizacji w PZPO w Poznaniu w uchwale uwypuklono brak kolektywnej pracy egzekutywy, niedostateczne powiązanie kierownictwa organizacji z członkami, brak podejmowania konkretnych uchwał i indywidualnej odpowiedzialności za ich wykonanie.

W uchwale oddziałowej organizacji Fabryki Wagonów Zakładów im. Stalina członkowie ocenili pracę ustępującej egzekutywy, jako niedostateczną. Wymieniono szereg braków w pracy egzekutywy, a usunięcie tych braków postawiono jako zadanie dla nowych władz organizacji.

Zebrania wyborcze przechodzą w atmosferze wzmożonej czujności. Składanie życiorysu przez kandydatów do władz, stawianie im pytań i samo głosowanie, traktowane jest z poczuciem pełnej odpowiedzialności.

Na zebraniu w fabryce odzieżowej w Poznaniu członkowie nie zgodzili się na umieszczenie w liście kandydatów towarzyszki, która — jak się okazało — ukarana była kiedyś za kradzież nici.

W organizacji terenowej w Czarnkowie usiłował przedostać się do władz organizacji partyjnej były komendant „Strzelca". Zebranie zamiary te udaremniło.

Zdarzały się jednak zebrania, na których towarzysze nie wykazali dostatecznej czujności: W jednej z organizacji w powiecie Sulęcin wybrano na sekretarza towarzysza wydalonego z Milicji Obywatelskiej za notoryczne pijaństwo.

W powiecie Ostrów wybrano do egzekutywy byłego oficera wywiadu AK.

*

Nie ulega wątpliwości, że akcja wyborcza w woj. poznańskim będzie dla podstawowych organizacji partyjnych i dla komitetów partyjnych wielką szkołą wychowania członków Partii w myśl wytycznych III Plenum i punktem wyjścia do udoskonalenia stylu pracy i podniesienia jej na wyższy poziom.

JERZY KUSIAK

Zast. Kierownika Wydziału Organizacyjnego KW PZPR w Poznaniu

Narady przodowników pracy w województwie krakowskim

Wielkie i trudne zadania planu 6-letniego, który zbuduje w Polsce fundamenty socjalizmu, zapewni masom pracującym wydatną poprawę bytu i szeroki rozwój kulturalny, wymagają mobilizacji wszystkich sił. W zrozumieniu tego, że tylko jak najszersze upowszechnienie wyższych form ruchu współzawodnictwa pracy i racjonalizacji pracy pozwoli zadania te wypełnić, aktyw współzawodnictwa pracy województwa krakowskiego zwołuje szereg narad w fabrykach i zakładach przemysłowych.

Głównym tematem poruszanym na naradach przez przodowników pracy i racjonalizatorów jest dalszy rozwój, ożywienie i wprowadzenie wyższych form współzawodnictwa pracy oraz analiza dotychczasowych osiągnięć i krytyka istniejących jeszcze błędów i braków.

Ruch współzawodnictwa pracy w woj. krakowskim ma za sobą poważne osiągnięcia. W 1949 r. we współzawodnictwie uczestniczyło dwa razy więcej pracowników, niż w latach ubiegłych. W niektórych zakładach pracy współzawodnictwo objęło prawie 100 proc. załogi.

Równocześnie rozwijały się wyższe formy współzawodnictwa. W wielu fabrykach robotnicy podjęli z entuzjazmem hasło współzawodnictwa w oszczędzaniu, rzucone przez Walaszczyka, a włókniarze z Andrychowa i Białej zainicjowali współzawodnictwo jakościowe. Powstało 30 brygad, które walczyły o tytuł brygady najwyższej jakości.

Współzawodnictwo prowadzone z dużym rozmachem przyczyniło się do wzrostu produkcji przemysłowej woj. krakowskiego, do przedterminowego wykonania przez dziesiątki fabryk planu 3-letniego oraz do ożywienia tysięcy robotników duchem socjalistycznego stosunku do pracy.

Narady wykazały również istnienie pewnych braków i niedociągnięć. Niektórzy przodownicy pracy i członkowie fabrycznych komitetów współzawodnictwa stwierdzili, że nie wykazywano dostatecznej troski o stan maszyn, o przestrzeganie dyscypliny i bezpieczeństwa pracy.

W wyniku przeprowadzonych narad aktyw współzawodnictwa pracy podjął wiele uchwał, które przyczynią się do usunięcia braków, hamujących rozwój współzawodnictwa socjalistycznego.

M. in. postanowiono bardziej uaktywnić komitety fabryczne oraz podnieść świadomość polityczną uczestników współzawodnictwa. Postanowiono również zwrócić uwagę rad zakładowych i dyrekcji na otoczenie większą opieką przodowników pracy.

Coraz więcej grup hodowców i plantatorów w woj. łódzkim

Ruch współzawodnictwa w zakresie organizowania grup hodowców i plantatorów przybiera w woj. łódzkim coraz szersze rozmiary. W grudniu 1949 r. liczba grup producentów wzrosła z 1.850 do ponad 4 tys. i obejmuje już 60 tys. mało i średniorolnych chłopów. Najwięcej powstało grup hodowców trzody chlewnej (36 proc. zorganizowanych dotychczas grup), drugie miejsce zajmują hodowcy bydła (21 proc.), na trzecim miejscu znajdują się plantatorzy roślin oleisto-włóknistych (19 proc.).

Również kobiety wiejskie woj. łódzkiego, zrzeszone w kołach gospodyń coraz liczniej wstępują w szeregi zorganizowanych producentów. Ostatnio ok. 7,5 tys. kobiet utworzyło grupy hodowców drobiu i trzody chlewnej.

We współzawodnictwie w organizowaniu grup producentów przodują obecnie powiaty: opoczyński, rawsko-mazowiecki i skierniewicki.

Wybory do wojewódzkich władz związkowych

W Kielcach, Gdańsku i Poznaniu odbyły się ostatnio konferencje wyborcze do Okręgowych Rad Związków Zawodowych.

Na konferencji wyborczej w Kielcach stwierdzono poważny wzrost współzawodnictwa pracy w zakładach pracy woj. kieleckiego oraz pokaźny dorobek związków zawodowych w dziedzinie kulturalno - oświatowej i opieki społecznej.

W toku dyskusji ujawniono również szereg braków. Najważniejsze z nich — to słabe powiązanie ogniw związkowych z masami członkowskimi oraz błędy w szkoleniu, polegające na oderwaniu szkolenia od życia.

W ożywionej dyskusji na temat zadań aktywu związkowego na Wybrzeżu, uczestnicy gdańskiej konferencji wyborczej do ORZZ dużo miejsca poświęcili sprawie uaktywnienia pracy grup związkowych oraz powiększenia kadr fachowców stoczniowych.

Omawiając zagadnienia pracy i bytu rybaków, zebrani podkreślili potrzebę opracowania dla nich umowy zbiorowej i jak najszybszego wprowadzenia jej w życie.

W wyniku dwudniowych obrad konferencji wyborczej w Poznaniu nakreślono zadania aktywu związkowego woj. poznańskiego i dokonano wyboru władz ORZZ. Do Rady weszło wielu przodowników i racjonalizatorów pracy, m. in.: 12-krotny przodownik pracy, odznaczony orderem „Sztandar Pracy", Józef Pawłowski i robotnica rolna, także odznaczona orderem „Sztandar Pracy", Jolanta Kubisiak.

Urzędnicy przemysłu węglowego we współzawodnictwie pracy

We współzawodnictwie zainicjowanym przez pracowników finansowych Gliwickiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego świetne wyniki uzyskali w styczniu br. pracownicy Rybnickiego i Rudzkiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego. Obliczyli oni koszta własne tych przedsiębiorstw za grudzień ub. roku do 10 stycznia br., przyśpieszając czas wykonania sprawozdań o 15 dni w stosunku do terminu obowiązującego.

3 miln. żarówek wyprodukowano w grudniu 1949 r.

Plan produkcyjny przemysłu elektrotechnicznego na grudzień 1949 r. wykonany został w 108 procentach.

Branża maszyn elektrycznych wykonała plan w 111 proc. branża aparatów elektrycznych — w 118 proc., branża kablochemiczna — w 106 proc. oraz telekomunikacyjna — w 104 proc.

Plan produkcji żarówek wykonano w grudniu w 119 proc., wykonując ich 2.929 tys. sztuk, odbiorników radiowych wyprodukowano w tym samym miesiącu ponad 10 tys. sztuk, znacznie przekraczając plan.

Plan roczny przemysłu elektrotechnicznego na rok 1949 przekroczony został o 18 proc.

Roczny plan produkcji żarówek wykonano w 120,5 proc.

Rośnie liczba przyfabrycznych ośrodków zdrowia

Wojewódzki Wydział Zdrowia w Bydgoszczy przystąpił w roku bieżącym do zorganizowania szeregu przyfabrycznych ośrodków zdrowia w Toruniu, Inowrocławiu, Mątwach i Grudziądzu. Działać w nich będą poradnie specjalistyczne: przeciwgruźlicze, skórno-weneorologiczne, matki i dziecka. Ośrodki będą obsługiwały również ludność okoliczną.

Liczba przychodni wzrośnie w roku bież. na terenie woj. pomorskiego o 20 proc. Nowe placówki ochrony zdrowia powstaną również na wsi pomorskiej.

400 tys. kobiet w kołach gospodyń wiejskich

Zespołowe współzawodnictwo pracy w dziedzinie umasowienia ZSCh, prowadzone w ubiegłym roku pomiędzy terenowymi ogniwami Związku, a przede wszystkim pomiędzy powiatowymi zarządami ZSCh, przyczyniło się do zwiększenia ilości kół gospodyń i liczby członkiń tych kół.

Na początku 1949 roku było we wszystkich województwach 7.058 kół gospodyń, zrzeszających 168.000 członkiń, obecnie czynnych jest już ok. 17.000 kół, w których zorganizowanych jest ok. 400.000 kobiet wiejskich. W ciągu ubiegłego roku przybyło więc w całym kraju blisko 10.000 nowych kół gospodyń ZSCh, a liczba ich członkiń zwiększyła się o przeszło 230.000 kobiet wiejskich.

Praca uświadamiająca terenowych zarządów ZSCh wśród kobiet wiejskich, przyczyniła się w dużej mierze do tego, że wiele z nich bierze czynny udział w życiu politycznym, społecznym, gospodarczym i kulturalno-oświatowym wsi. Najlepszym dowodem jest praca 27.000 kobiet wiejskich na odpowiedzialnych stanowiskach we władzach ZSCh, uczestnictwo przeszło 30.000 kobiet w komitetach członkowskich, ponad 8.300 kobiet w gminnych radach kontroli oraz równie liczny udział we władzach gminnych spółdzielni. Niezależnie od tego kobiety wiejskie w coraz większym stopniu biorą udział w powstających grupach plantatorów i hodowców.

Z ważniejszych osiągnięć pracy kół gospodyń ZSCh w roku ubiegłym wymienić należy m. in. zorganizowanie ok. 4.000 sezonowych dziecińców, w których znalazło opiekę około 160.000 dzieci mało i średniorolnych chłopów.

100 pomysłów racjonalizatorskich zgłosili kolejarze szczecińscy

Współzawodnictwo i racjonalizatorstwo pracy ogarnia coraz szersze rzesze kolejarzy okręgu szczecińskiego.

Obecnie we współzawodnictwie bierze udział 52 proc. pracowników kolejowych wszystkich służb.

Spośród 60 przodujących zespołów, na czoło wysuwa się zespół kotlarski Jana Wydry ze Szczecina, osiągający 134 proc. wydajności oraz zespół Henryka Zyto (154 proc.). We współzawodnictwie indywidualnym przodują między innymi: spawacz, Florian Brawański — 160 proc. normy, robotnik, Antoni Gostkowski — 138 proc., oraz robotnica odcinka drogowego Gumieńce, Irena Bieńkowska, która od 6 miesięcy osiąga przeciętnie 120 proc. normy.

Na terenie Szczecińskiej Dyrekcji Kolei Państwowych zgłoszono dotychczas 100 pomysłów racjonalizatorskich, których zastosowanie przynosi gospodarce milionowe oszczędności.

Spośród zgłoszonych i zastosowanych już pomysłów na specjalną uwagę zasługuje pomysł inż. Pawlika, który skonstruował przyrząd do mierzenia zużycia szyn.

Najwięcej pomysłów racjonalizatorskich zgłaszają pracownicy służby mechanicznej. Racjonalizator maszynowy parowozowni w Słupsku, Stanisław Przychodzień, opracował pięć pomysłów z których trzy, dotyczące ulepszenia parowozów, zostały zastosowane.

Uchwały narady wytwórczej służby wodno-melioracyjnej

Po szczegółowym przeanalizowaniu na Ogólnopolskiej Naradzie Wytwórczej w Poznaniu 6-letniego planu prac wodno - melioracyjnych, uczestnicy narady podjęli uchwałę, w której zobowiązali się wykonać ten plan w jak najkrótszym czasie i w sposób najbardziej oszczędny.

Dla umasowienia współzawodnictwa pracy zebrani postanowili powołać na budowlach, w rejonowych kierownictwach robót wodno - melioracyjnych, w wydziałach wodno - melioracyjnych oraz w departamencie wodno - melioracyjnym — komitety współzawodnictwa pracy, które obejmą wszystkich pracowników.

Aby rozszerzyć i spopularyzować ruch racjonalizatorski wśród robotników, techników i inżynierów wodno - melioracyjnych, uczestnicy narady wytwórczej uchwalili zorganizować specjalne kluby techniki i racjonalizacji przy departamencie i wydziałach wodno - melioracyjnych w wojewódzkich urzędach.

„Centrala Spożywcza" usprawni działalność handlu uspołecznionego

Zadaniem nowoutworzonego przedsiębiorstwa państwowo - spółdzielczego „Centrala Spożywcza", które zastąpiło PCH i CSS „Społem", jest hurtowe zaopatrywanie handlu detalicznego oraz zakładów żywienia zbiorowego w artykuły spożywcze — zarówno produkcji przemysłowej, jak rolnej i z importu (artykuły kolonialne).

W okresie przejściowym Centrala Spożywcza zaopatrywać będzie również sklepy spółdzielczości spożywców: w artykuły odzieżowe, galanterię, artykuły gospodarstwa domowego, chemikalia, zabawki i artykuły sportowe.

Przejęcie przez nową centralę wszystkich istniejących hurtowni dawnej PCH i CSS, przyczynia się do dalszego usprawnienia handlu przez stworzenie w miastach jednolitych ośrodków zaopatrzenia. Znaczne oszczędności przyniesie ponadto likwidacja dotychczasowego dublowania się hurtowni obu organizacji handlowych.

Centrala Spożywcza specjalizuje się jako przedsiębiorstwo hurtowe i w zasadzie wyłączyła z zakresu swej działalności detaliczny zbyt, projektuje się jednak utworzenie spożywczych domów towarowych na wzór radzieckich „gastronomów".

Cenne pomysły racjonalizatorskie robotników z „Białego Kamienia"

Pracownik koksowni „Biały Kamień" Woźniak zgłosił cenny pomysł racjonalizatorski, zapobiegający w dużym stopniu częstym dotychczas awariom elewatora do węgla wsadowego. Dotychczas napęd elewatora opierał się na t. zw. łańcuchu Gala, który się często psuł, powodując długie postoje. Niedomagania te usunął Woźniak przez zastosowanie pasów klinowych.

Ślusarz warsztatów kolejki wąskotorowej w Trzebnicy Roman Pniak, znany racjonalizator, skonstruował ostatnio przyrząd do zwiększania średnicy rur przelotowych kotła parowozowego.

Dotychczas czynność ta wykonywana ręcznie, zajmowała 3 robotnikom 4 dni. Przy zastosowaniu przyrządu Pniaka, trwa ona zaledwie 5 godzin.

Z KRAJU W KILKU WIERSZACH

129 ROBOTNICZYCH EKIP ŁĄCZNOŚCI WYJECHAŁO NA WIEŚ

W ubiegłą niedzielę 129 robotniczych ekip łączności wyjechało do wsi pomorskich. Robotnikom towarzyszyli po raz pierwszy związkowscy specjaliści: handlowcy, buchalterzy i spółdzielcy, którzy pomagali gminnym spółdzielniom i zarządom gminnym w prowadzeniu księgowości i sporządzaniu bilansów.

NOWE POMYSŁY RACJONALIZATORSKIE

(Koresp. wł.). Mistrz maszyn obrączkowych z PZPB w Moszczenicy, Teodor Raszewski, przerobił i ulepszył bardzo precyzyjny aparat do badania wytrzymałości nici. Za przeprowadzone usprawnienie Teodor Raszewski otrzymał premię w wysokości 30 tys. zł.

(kr).

MILION ZŁOTYCH ZAOSZCZĘDZIŁ TOKARZ FEDOROWICZ

(Koresp. wł.). Klinkiernia w Izbicy miała ciągłe kłopoty z częstą wymianą pakunków uszczelniających w wielkich prasach. Tokarz Adolf Fedorowicz skonstruował przystawkę do tokarni, dzięki czemu cylindry można było oszlifować. Klinkiernia zaoszczędziła w ten sposób ponad milion złotych. Fedorowicz otrzymał premię. (do).

GDAŃSK USPRAWNIA AKCJĘ REMONTOWĄ

(Koresp. wł.). Administracja Nieruchomości Miejskich w Gdańsku przewiduje zakończenie robót remontowych za rok 1949 w lutym br. W marcu więc rozpocznie się prace remontowe za rok bieżący. Administracja Nieruchomości Miejskich przygotowuje się systematycznie do tych prac, by 223 domów przeznaczonych do remontu, oddać do użytku w wyznaczonym terminie. (jk).

ZAKOŃCZENIE KOLONII ZIMOWEJ DLA DZIECI

W Szczyrku pow. Biała Krakowska zakończyły się kolonie zimowe dla chłopców, synów robotników zakładów przemysłu miejscowego, woj. krakowskiego. 46 chłopców skończyło na kolonii kurs narciarski, oraz przeszło przysposobienie wychowawczo - społeczne pod kierunkiem instruktorów.

Dobry przykład

Dobry przykład tego jak powinna wyglądać społeczna kontrola i współpraca z placówkami handlu uspołecznionego daje Liga Kobiet z Dzielnicy Bródno.

W dzielnicy tej istnieje 9 różnobranżowych sklepów WSS. Każdy z nich jest codziennie wizytowany przez jedną — odpowiedzialną — członkinię Ligi, która dowiaduje się jakie towary nadeszły i w jakich ilościach. Interesuje się również tym jakie towary są na wyczerpaniu, jakich brak i czy jest na nie popyt.

Przy sprzedaży przez sklepy artykułów w ograniczonych ilościach (np. proszek do prania) delegatki L. K. czuwają nad sprawiedliwym ich rozdziałem oraz nad tym, aby towary te nie dostawały się w ręce spekulantów, aby nie wędrowały na „czarny rynek".

Co dwa tygodnie odbywają się na dzielnicy zebrania tzw. rady spółdzielczej L. K., w których uczestniczą przedstawiciele komitetów członkowskich przy sklepach WSS oraz przedstawiciele WSS. Na zebraniach tych omawia się braki zauważone w pracy WSS i radzi się nad ich usunięciem.

Współpracę swą z WSS zrozumiała (i słusznie) Liga Kobiet z Bródna nie tylko jako automatyczną kontrolę. Członkinie Ligi pomogły również kierownikom sklepów przy sporządzaniu remanentów, pomagają w miarę możności przy likwidacji trudności transportowych itp.

I tak właśnie pojęta współpraca daje doskonałe wyniki. Przed sklepami bródnowskich WSS-ów nie widzi się kolejek nawet wówczas, gdy na skutek rozsiewanych plotek, łatwowierne gospodynie w innych dzielnicach miasta biegają od sklepu do sklepu, szukając jakiegoś towaru, który rzekomo ma zniknąć z rynku.

Dobrze byłoby, gdyby i inne dzielnice Ligi Kobiet zorganizowały swoją współpracę z placówkami handlu uspołecznionego podobnie, jak Dzielnica Bródno.

Przykład ten bowiem wart jest naśladowania. (h. s.)

Ułatwienie zakupu radioodbiorników

Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju ułatwia swym członkom zakup aparatów radiowych w sklepach Centrali Handlowej Przemysłu Elektrotechnicznego i w Domach Towarowych, gdzie sprzedaż odbywa się w kolejności zgłoszeń.

W myśl porozumienia Zarządu Głównego SKRK z Dyrekcją Naczelną CHPE, sklepy otrzymały polecenie zarezerwowania 15 do 20 proc. radioodbiorników dla członków SKRK, którzy są równocześnie członkami związków zawodowych oraz dla słuchaczy Wszechnicy Radiowej. Słuchacze Wszechnicy, którzy nie są członkami związków zawodowych, ani SKRK, uzyskają pisemne poparcie terenowego zarządu SKRK.

Od 40 do 60.000 kilowatów

5 lat pracy Elektrowni Warszawskiej

Kiedy w czasie powstania warszawskiego z pięknych, tętniących szumem turbogeneratorów hal elektrowni została kupa postrzępionego żelastwa i zwały gruzów — załamał się. Nie wierzył, że elektrownię można będzie odbudować. Nie wierzył już, że wróci do swoich kotłów, których wnętrza znał tak jak „własną kieszeń", z którymi zżył się od 22 lat.

Posępny wlókł się w tłumie warszawiaków, mijał wolskie rogatki pod eskortą żandarmów niemieckich, szedł razem ze wszystkimi w stronę Pruszkowa...

W obozie za Sochaczewem koledzy często pytali Prokopiaka:

— O czym tak medytujesz?

— Ot, tak sobie. Myślę, co ci dranie z nią zrobili...

— Z kim? Z rodziną?

— Z rodziną też. Ale ja mówię o kotłowni.

Jak na froncie

Prokopiak nie wiedział — co się dzieje na prawym brzegu Wisły, w wyzwolonej już Pradze. Nie wiedział, że grupa dawnych kolegów, inżynierów, majstrów, techników już we wrześniu 1944 r. zakrzątnęła się by dać światło Pradze. Potrzebowały go stłoczone w ciasnych czynszówkach urzędy, lada miesiąc mogła potrzebować go Warszawa.

„Jakoś to się zrobi" — powtarzali. No i zrobiło się.

W końcu listopada zaterkotał pierwszy „Diesel" w fabryce Rzewuskiego przy ul. Grenadierów. Elektrycy z dumą powtarzali, że mają już całych 40 kilowatów. I te nieliczne kilowaty napawały ich taką samą radością i dumą jak dzisiejsze 60.000, płynące z hal przy Wybrzeżu Kościuszkowskim.

Potem na pomoc „Dieslowi" przyszła elektrownia w Falenicy, a potem nastał dzień 17 stycznia. Jeszcze na ulicach Warszawy słychać było ostatnie strzały, kiedy po lodzie przy moście kolejowym zdążała na lewy brzeg 50-osobowa grupa „praskich" elektryków. Byle prędzej. Zobaczyć, zastanowić się — co się da zrobić?

Ręce im opadły na widok ruin, dziurawych kotłów, porozrywanych silników. Zdawało się, że żadna ludzka siła nie potrafi przywrócić tym ruinom życie, że miasto jeszcze przez długie miesiące będzie pozbawione światła.

Byli to jednak ludzie uparci. Nie zważając na mróz pozrzucali liche kurtki i nabrali na szufle pierwsze kawały gruzu. Byle szybciej. Za pan brat ze śmiercią rozbrajają miny, wyciągają spod cegieł narzędzia. Od wybuchu miny ginie jeden z ich grupy — Babulewicz, uparci elektrycy wgryzają się jednak coraz głębiej w gruz.

Pomoc

Warszawa długo jednak czekałaby na światło, gdyby nie pomoc radzieckich przyjaciół.

22 lutego zjawiło się na dziedzińcu elektrowni 50 inżynierów, techników i majstrów. Przyprowadził ich energiczny płk. Ławrynienko.

— No i cóż, towarzysze, najpóźniej w kwietniu musimy ruszyć. Wiecie, co by znaczyło, gdyby prądu nie było do wiosny? Będą stały wodociągi, kanalizacja i w ogóle... co to za życie? Et! — i machnął ręką.

Zaczęły się dni ciężkie i jednocześnie radosne. Ciężkie, bo pracowało się po 15 — 18 godzin na dobę, spało się przy żelaznych piecykach, w pokojach biurowych bez drzwi i okien, codzienną płacą był kawał chleba i odrobina marmolady. Kto miał — przyniósł własne cegi, pilnik, resztę trzeba było kupować w straganach na Kercelaku.

Radosne były to dni, bo zapał radzieckich przyjaciół udzielił się wszystkim, bo nadeszły pierwsze transporty przyrządów pomiarowych, taśm węglowych, silników, narzędzi, noszących na sobie znaki firmowe fabryk radzieckich.

Kotłownia żyje

Prokopiak wrócił do Warszawy w początku marca i z przestrzeloną ręką na temblaku poszedł na Kościuszkowskie. Uwijali się tam już Kossowski, Kraft, Rybacki. Nie było wiele czasu na wylewne powitania starych przyjaciół. Robota nie mogła czekać. Prokopiak zdrową ręką pomógł wyciągnąć spod gruzu zwój kabla.

Czy myślał już wtedy o racjonalizacji? Czy Kossowski przypuszczał, że w przyszłości otrzyma Srebrny Krzyż Zasługi za odbudowę stolicy?

Nawet przez głowę im to nie przechodziło. Wiedzieli jedno — trzeba pracować. Patrząc na swych radzieckich przyjaciół nabierali otuchy i wiary w zwycięstwo.

26 kwietnia ruszył pierwszy turbozespół i dwa kotły. Popłynął prąd do domów stolicy. Dzięki Prokopiakowi i wielu innym, którzy jak on stanęli do pracy.

Jedni z nich zakładali wciąż nowe kilometry sieci, drudzy uruchamiali nowe turbozespoły. Uparcie, mozolnie. Coraz więcej prądu płynęło po kablach. Jeśli ilość jego w r. 1945 określimy liczbą 100, to w rok później krzywa produkcji wskazuje już 348.

Krzywa pnie się w górę

Krzywa pnie się wciąż w górę. Wskaźnik dla r. 1947 wynosi 464. Coraz więcej lamp na ulicach, światło dociera do najdalszych peryferii.

Rok 1948 wskaźnik — 538 proc. Rosną nowe domy, nowe osiedla. Po przewodach w wilgotnym jeszcze nowym murze płynie już nowy prąd.

Rok 1949. Oświetlony Mokotów, Muranów, Mirów, Młynów. Rozżarza się setkami lamp trasa W—Z. Prądu jest już 6-krotnie więcej, niż w końcu r. 1945.

Warszawa rośnie. Za sześć lat będzie potrzebowała dwa razy więcej prądu, niż dziś.

Rosnącym domom i halom fabrycznym dadzą go warszawscy elektrycy.

A. RYSZCZUK

Pracowity miesiąc warszawskiego Pogotowia Ratunkowego

Złym miesiącem, jeśli chodzi o nieszczęśliwe wypadki, był grudzień 1949. W katastrofach bowiem samochodowych i pod kołami tramwajów zostało rannych lub poniosło śmierć 28 osób.

Dużo, bo aż 1.113 wypadków zranień ciężkich i lekkich z najrozmaitszych powodów zanotowano w tym okresie.

Przeszło 48 osób uległo zatruciom. Ogółem w 2.750 wypadkach musiało interweniować i nieść pomoc Pogotowie Ratunkowe. Karetki pogotowia przewiozły około 1.800 chorych.

Młodzież ZMP i ZAMP podnosi oświatę wsi

Dzięki inicjatywie ZMP i ZAMP, na terenie wsi woj. gdańskiego uruchomiono ostatnio 22 uniwersytety niedzielne.

Placówki te, pracujące w oparciu o wiejskie organizacje ZMP, mają za zadanie podnoszenie świadomości ideologicznej i społecznej chłopów oraz zapoznawanie ich z zagadnieniami przebudowy struktury rolnej oraz z nowoczesnymi zdobyczami agrobiologii i techniki rolniczej.

3,6 miln. zł na odbudowę Warszawy

W ciągu pierwszej dekady stycznia br. społeczeństwo woj. olsztyńskiego ofiarowało na odbudowę Warszawy ponad 3,6 miln. zł.

Zebrana suma jest dwukrotnie wyższa od wpłaty dokonanej w analogicznym okresie ubiegłego roku.

NROW zadecyduje o wyglądzie poszerzonych Al. Jerozolimskich

Wczesną wiosną mają się rozpocząć m. in. prace przy poszerzaniu Alei Jerozolimskich na odcinku od ul. Brackiej do skrzyżowania z ulicą Marszałkowską. Od dłuższego czasu na posiedzeniach Naczelnej Rady Odbudowy Warszawy toczą się ciekawe dyskusje na ten temat.

Jak mają wyglądać nowe, poszerzone Aleje Jerozolimskie na odcinku od Brackiej do ul. Marszałkowskiej — to zagadnienie, które prawie od dwóch miesięcy przewija się przez obrady Komisji Planowania NROW.

Ściera się tu wiele ciekawych koncepcji urbanistycznych i architektonicznych, reprezentowanych przez najwybitniejszych inżynierów - architektów i planistów. Na jedno przecież zgadzają się wszyscy: odcinek ten musi mieć swój własny wyraz, który by silnie akcentował tworzące się nowe, socjalistyczne oblicze stolicy.

Jeden z projektów przewiduje utworzenie tu wielkiego, prostokątnego placu o szerokości 70 m i dług. około 350 m.

Istnieje też koncepcja utworzenia 60 m szerokiego bulwaru z odpowiednią biegnącą przez środek jezdni wyspą zieleni.

Najgorętsze jednak dyskusje i różnice zdań wywołuje problem skrzyżowania Alei z ul. Marszałkowską. Chodzi o to, aby jak najmniej było przeszkód dla wzmagającego się wciąż ruchu.

Należy przypuszczać, że w ciągu najbliższych dwóch tygodni NROW poweźmie już ostateczną decyzję, ponieważ prace nad poszerzaniem ulicy mają być rozpoczęte wczesną wiosną i do tego czasu pracownie architektoniczne muszą przygotować szczegółowe projekty. (Ek)

„SP" szkoli kierowców samochodowych

Wojewódzki Ośrodek Szkoleniowo - Motoryzacyjny przy P.O. „Służba Polsce" w Lublinie, zorganizował kurs szkolenia kierowców samochodowych dla swoich członków. Liczba uczestników kursu, rekrutujących się w większości spośród młodzieży robotniczej, wynosi 120 osób. Nauka odbywa się w godzinach wieczornych, co umożliwia młodzieży pracującej korzystanie z kursu.

Uczestnicy kursu zorganizowali 5-osobowe grupy samokształceniowe oraz pomoc koleżeńską w nauce, rozpoczęli także współzawodnictwo międzyzespołowe.

Julian Galaj 4)

W rodzinie Lebiodów

Stacho ruszył po chwili namysłu do stodoły. Postawiona niedawno — tuż po wojnie — była przeciwieństwem obory. Deski co prawda poczerniały już, jak również poszycie, ale przeświecały jeszcze gdzieniegdzie świeżością. Tuż przy stodole stał stary bróg, raczej śpichrz, w którym Lebioda przechowywał zboże. Stacho otworzył wrota, poczem, wszedłszy do środka, przymknął je i zastawił od wewnątrz grabiami. W półmroku, jaki zapanował w stodole, odróżniał słabo jej zawartość. Powoli oczy jego oswoiły się. Normalnie widoczność w stodole była dość duża, dzisiaj jednak czarne chmury okrywały cały świat ponurym cieniem. Dlatego i w stodole było ciemniej niż zwykle.

Stacho wyciągnął cepy i zaczął je pilnie oglądać. Cepy te miały swoją legendę w Reczycach. Tylko jeden z najstarszych chłopów reczyckich — Walenty Łoza potrafił nimi swobodnie i bez trudu władać. Stacho przyczepił do dzierżaka taki bijak, którego nie uniósł przeciętny chłop. Co prawda cepy w wielu gospodarstwach należały już do przeszłości. Nie używał ich żaden zamożniejszy gospodarz, chyba tylko wtedy, kiedy nadchodziła młocka lnu. Lnu jeszcze nikt nie odważał się młócić maszyną. Seradelę — tak, koniczynę — tak, nawet łubin młócono maszynami. Len domagał się cepów.

Obejrzawszy cepy Stacho powiódł wzrokiem po sąsiekach. Stały pustką prawie do połowy. Żyta mniej było w nich niż zwykle i w dodatku bardziej mietlistego. Podobnie sprawa przedstawiała się z pszenicą i jarymi zbożami. Mniej też było siana. Stacho pokręcił wątpiąco głową. Jakby się kto zmówił! Jeszcze żadnego roku z trzech lat powojennych nie było zadowalającego. Były po prostu nieurodzajne. Suche i za zimne. Dlatego Stacho pokręcił głową. Wziął potem widły i narzucił na klepisko gruby posad seradeli. Zaczął młócić zwolna i systematycznie. Nosił się rzeczywiście początkowo z zamiarami wypożyczenia maszyny od Leśniewskiego, zaś drugiego konia od Niedręgi, ale rozmyślił się. Odwiodły go od tego zamiaru ostre, przesycone złośliwością słowa ojca. Niewielka ilość seradeli dodała Stachowi otuchy. Postanowił ją omłócić. Ciężko co prawda się młóciło ze względu na wilgotność powietrza. Stacho zaciął się. Odpoczął tylko raz czy dwa dla wypalenia papierosa i przed wieczorem spocony, ale pełen zawziętości, kończył młockę.

Zaczęło padać. Ustał na dworze świergot wróbli. Znalazły się one teraz pod szopami i pod okapem stodoły i śpichrza. Wiatr też ustawał. Zbierało się na dłuższe padanie. Stacho wyniósł wymłóconą słomę seradeli pod szopę. Zamiótł klepisko i przygotował wszystko do wiania. Wialkę mieli wspólną z sąsiadem kilkumorgowym, gospodarzem Jarnotą. Kupno tej wialki miało swoją historię. Był w Reczycach zwyczaj, dyktowany ekonomicznym prawem, że ci gospodarze, którzy nie byli w stanie nabyć jakiejś potrzebnej maszyny w jednego, tworzyli spółkę. Nabywali maszynę we dwóch lub więcej. Lebioda nie miał wialni. Maneż kupił okazyjnie jeszcze przed wojną od Sałka. Lichy to był maneż i zużyty dostatecznie. Sałek kupił sobie nowy, wydajniejszy, a stary odprzedał Lebiodzie za niską pozornie cenę. W rzeczywistości cena ta o wiele przewyższała wartość maneża. Kupiwszy manez musiał Lebioda pomyśleć z kolei o wialni. Zaczął szukać chętnego na wspólnika. Przed wojną nie znalazł go. Dopiero po wojnie znalazł takiego wspólnika w Jarnocie. Wspólnik ten nie wywoływał w Lebiodzie najmniejszego zachwytu. Za często się obaj kłócili ze sobą.

— Nie mam chęci z tym dziadokiem spółki zakładać — mówił Lebioda do kobiety — ale cóż, muszę!

— Tyś taki sam dziadok jak i on — zaperzyła się Lebiodowa.

Z kolei zaperzył się Lebioda i doszło między małżeństwem do kłótni. Lebioda nie miał jednak wyboru. Musiał połączyć swoje możliwości finansowe z Jarnotą. Robił to tak, jakby Jarnocie wyświadczał wielką łaskę. Rozgniewał Jarnotę.

— Co ty bedziesz tu Rocha podrzynał — mówił Jarnota ze złością — pycha cie rozdymo jak Sałka. Nie chcesz spółki, to nie! Bez łaski!

Zmitygował się Lebioda. Kupili wialnię. Więcej interesował się nią Stacho i więcej koło niej chodził niż ojciec, dlatego rzadko wybuchały o wialnię kłótnie między Lebiodą i Jarnotą. Zresztą w każdą ich kłótnię wtrącał się Stacho i mitygował czupurnych sąsiadów. Nie zawsze to pomagało. Bo gdyby tylko wialnia była kamieniem niezgody pomiędzy obydwoma sąsiadami! A kury, a psy, a krowy, a świnie? Nieraz zdarzało się, że Jarnocina szczuła Lebiodowe kury, które weszły na jej podwórko, albo świeżo zasiane pole. Pies jak to pies. Złapał kurę to i zagryzł. Wtedy zaczynał czatować na kury Jarnoty Lebioda. A Lebioda miał lepszego psa niż Jarnota. Brał odwet na kurach sąsiada. Potem rozpoczynały się kłótnie.

— Ty wymiękły dziadzie — wrzeszczała Jarnocina na Lebiodę. — Myślisz, że jak mosz 12 morgów to już żeś pan. Minęły te czasy.

— Zamkni mordę babo — krzyczał Lebioda.

— Jo ci zamknę mordę, bo ty chcesz — wrzeszczała niestrudzenie Jarnocina. — Ta Celka pewno co jest w skołach w głowie ci przewróciła.

Jarnota często pomagał w kłótni Jarnocinie. Lebiodowa nigdy nie pomagała mężowi. Ten czuł z tego względu markotność. Ale cóż! Stacho był za matką. I Stacho i Celka...

(d. c. n.)

Nieuzasadnione zarządzenie

DOKP ogranicza częściowo ruch pociągów podmiejskich

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Warszawie nadesłała do redakcji następujący komunikat:

— Wobec silnego mrozu oraz zmniejszenia się frekwencji podróżnych Dyrekcja ogranicza częściowo z dniem 13 stycznia b. r. ruch pociągów podmiejskich.

O tym jakie pociągi zostały odwołane poda się do wiadomości publicznej przez ogłoszenia na stacjach.

Komunikat powyższy podajemy do wiadomości naszych Czytelników, ponieważ jest to informacja, która niewątpliwie ich zainteresuje.

Jednak na marginesie tego komunikatu pragniemy stwierdzić, że nie wydaje nam się, aby postanowienie DOKP było uzasadnione.

Wiemy bowiem doskonale (i DOKP powinna też o tym wiedzieć), że z komunikacji podmiejskiej korzysta codziennie tysiące ludzi, dojeżdżających do pracy w Warszawie.

Wiemy również (i DOKP tak że powinna o tym wiedzieć), że ludzie ci muszą dojeżdżać do pracy niezależnie od pogody.

I wreszcie wiemy (a DOKP widocznie nie chce o tym wiedzieć), że warszawskie zakłady pracy tracą bardzo wiele cennych roboczogodzin wskutek spóźnień pociągów podmiejskich i wskutek tego, że w pociągach tych panuje tłok i nie zawsze można się do nich dostać, żeby zdążyć na czas do pracy.

Wydaje nam się więc, że uzasadnienie wprowadzenia ograniczeń w ruchu pociągów podmiejskich silnym mrozem i zmniejszeniem się frekwencji podróżnych (?) nie jest wystarczającym uzasadnieniem.

I dlatego prosimy DOKP o jak najszybsze zrewidowanie zarządzenia godzącego w tysiące dojeżdżających do pracy warszawiaków.

Osiedla domków fińskich w Warszawie pod administracją ZNM

Z dniem 10 bm. przeszły pod administrację Zarządu Nieruchomości Miejskich osiedla domków fińskich, znajdujące się na Ujazdowie Górnym (90 domków), Ujazdowie Dolnym (138 domków) i na Mokotowie (165 domków).

ZNM ma w najbliższym czasie przygotować plan administrowania i gospodarki w tych osiedlach, aby usunąć dotychczasowe zaniedbania. Jednocześnie specjalna komisja miejska sprawdzi dotychczasowe przydziały mieszkań w osiedlach. Spółdzielnia Mieszkaniowo-Administracyjna Nr 10, która ostatnio zarządzała osiedlami nie kontrolowała właściwie sprawy przydziału, tak, że mieszka tu pewna ilość osób, które nie mają do tego prawa.

Zwracaliśmy na to uwagę, omawiając wyniki kontroli przeprowadzonej tu swego czasu przez DRN Warszawa - Śródmieście.

W najbliższym czasie ZNM przejmie pod swą administrację 10 bloków mieszkalnych Towarzystwa Osiedli Robotniczych przy ul. Podskarbińskiej i Stanisławowskiej. (Ek)

Kobiety wiejskie województwa szczecińskiego w życiu społecznym

W roku ubiegłym liczba kół gospodyń wiejskich na Pomorzu Zachodnim wzrosła prawie trzykrotnie. Obecnie w 1.504 kołach zrzeszonych jest ok. 28 tysięcy kobiet wiejskich; w roku 1948 liczba członkiń kół wynosiła 12.300 osób. We wszystkich gminach woj. szczecińskiego powstały też rady kobiece.

Kobiety wiejskie woj. szczecińskiego, zrzeszone w kołach, mają poważne osiągnięcia na wszystkich odcinkach pracy.

Szczególnie owocną działalność prowadziły koła gospodyń w dziedzinie szkolenia kobiet wiejskich. Zorganizowano ok. 100 różnych kursów. Do osiągnięć kół należy też zorganizowanie w 1949 roku 432 dziecińców sezonowych, w których znalazło opiekę 12 tys. dzieci mało i średniorolnych chłopów.

Coraz żywszy udział biorą kobiety wiejskie Pomorza Zachodniego w pracy spółdzielczości. Do komitetów członkowskich przy gminnych spółdzielniach weszło 2.347 kobiet, do gminnych rad kontroli — ponad 550. Dzięki aktywności kół gospodyń znacznie wzrósł napływ nowych członkiń do spółdzielni gminnych.

Wyrazem czynnego udziału kobiet wiejskich w pracach nad podniesieniem produkcji rolniczej jest coraz bardziej masowe wstępowanie ich do grup plantatorów i hodowców, gdzie stanowią ponad 10 proc. ogółu członków.

Młodzieżowe brygady przodują na Wybrzeżu

Na Wybrzeżu pracuje w zakładach pracy 136 młodzieżowych brygad produkcyjnych, skupiających ponad 2 tys. ZMP-owców. Członkowie brygad są często czołowymi przodownikami pracy.

Np. w stoczni gdańskiej 16 pracujących tam brygad młodzieżowych od dłuższego czasu wykonuje ponad 200 proc. normy, przodując we współzawodnictwie zespołowym.

W Centrali Zbytu Produktów Przemysłu Węglowego, brygady młodzieżowe zainicjowały utworzenie klubu racjonalizatorów i przyswoiły sobie radzieckie metody pracy przy przeładunku węgla.

W zakładach elektrotechnicznych ZMP-owcy z brygad młodzieżowych zajęli w ostatnim etapie współzawodnictwa pracy wszystkie czołowe miejsca.

Osiągnięcia młodzieży ZMP w fabrykach woj. gdańskiego są wybitnym elementem, przyczyniającym się do wzrostu produkcji przemysłowej.

Załoga browaru w Kętrzynie przoduje w pracy

Browar kętrzyński należy do przodujących zakładów woj. olsztyńskiego. W r. 1949 pracownicy browaru osiągnęli najwyższą wydajność w kraju, zużywając na produkcję 1 hl piwa tylko 3,5 roboczogodzin, podczas gdy norma wynosi 5 roboczogodzin.

Plan produkcji za rok ubiegły załoga wykonała w 149 proc., plan oszczędnościowy w 200 proc.

W roku 1949 głównymi odbiorcami piwa produkcji browaru kętrzyńskiego byli mieszkańcy: Warszawy, Lublina i woj. białostockiego.

Załoga browaru bierze żywy udział w akcji łączności miasta ze wsią, remontując mało i średniorolnym chłopom poważne ilości maszyn rolniczych różnego typu. Ponadto we wsi Krasków robotnicy założyli świetlicę, a w Henrykowie — bibliotekę.

Wznowić zebrania

Swego czasu Powszechne Domy Towarowe w Warszawie wystąpiły z inicjatywą organizowania specjalnych spotkań klientów PDT ze sprzedawcami. Celem tych zebrań było nawiązanie ścisłego kontaktu pomiędzy personelem a klientami Domów Towarowych.

Zebrania odbywały się co miesiąc i znacznie przyczyniły się do usprawnienia pracy w poszczególnych PDT. Dyskutowano tu nad tym, jak usunąć braki w pracy poszczególnych działów sprzedaży PDT, jakie towary należałoby jeszcze sprowadzić itp.

Dzięki zebraniom zaostrzyła się również walka z handlarzami łańcuszkowymi, którzy wykupują towary w sklepach uspołecznionych celem dalszej odsprzedaży po paskarskich cenach.

Od pewnego czasu zaprzestano jednak organizowania spotkań klientów ze sprzedawcami Domów Towarowych. A przecież niejedno jeszcze w pracy PDT dałoby się usprawnić. Nie został też jeszcze całkowicie zlikwidowany handel łańcuszkowy.

Wniosek jest prosty: Dyrekcje Domów Towarowych winny wznowić zwyczaj organizowania wspólnych zebrań klientów i sprzedawców.

Warto, aby inicjatywę tę podjęły również inne centrale handlowe jak, Miejski Handel Detaliczny, Warszawska Spółdzielnia Spożywców, Centrala Tekstylna itp. (iwa)

W przededniu 5 rocznicy wyzwolenia Warszawy

W przeddzień piątej rocznicy wyzwolenia Warszawy odbędą się w stolicy liczne capstrzyki.

W dniu 17 stycznia br. w godzinach od 10 do 12 przedstawiciele warszawskiego świata pracy złożą wieńce w następujących punktach miasta: przed Pomnikiem Braterstwa, przed Pomnikiem Wdzięczności, na Grobie Nieznanego Żołnierza oraz na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach.

W godzinach wieczornych odbędą się w warszawskich zakładach pracy liczne zabawy, koncerty, występy zespołów świetlicowych oraz wieczory literackie.

W dniu tym zostaną również otwarte nowe biblioteki, świetlice i żłobki. (h. s.)

Mimo mrozu trwają prace przy usuwaniu wraków

Wisła stanęła! Nie na całej wprawdzie długości w obrębie Warszawy, ale na dość znacznym odcinku. Powyżej mostu średnicowego aż do granic miasta i dalej, rzeka zamknęła pokrywa lodowa o przeciętnej grubości 15 cm. Poniżej mostu średnicowego Wisła płynie normalnie, zamarznięte są tylko niewielkie odcinki przybrzeżne i wokół mielizn. Oba porty zamarzły całkowicie — ruch statków i barek na rzece został całkowicie wstrzymany. Jeśli dotychczasowa temperatura utrzyma się, zamarzanie rzeki postępować będzie w dalszym ciągu w kierunku mostów Śląsko - Dąbrowskiego i kolejowego przy cytadeli.

Pomimo zamarznięcia rzeki prace przy usuwaniu wraków dawnego mostu Poniatowskiego nie zostały przerwane. Od strony praskiej trwają intensywne roboty, zmierzające do utworzenia korytarza dla swobodnego spływu lodów na wiosnę.

Według napływających meldunków obecny stan na Wiśle nie jest groźny dla mostów i urządzeń nabrzeżnych. (K)

RADIO

SOBOTA 14 STYCZNIA

Program I na fali 1338.3 m.

Program dnia 6.05. Na jutro 23.55. Sygnał czasu 12.00. Wiadomości 12.04, 15.00, 22.00, 23.00, Wszechnica 8.15.

8.40 „Głos mają kobiety"; 8.50 — 9.35 Muzyka rozrywkowa; 10.00 PCK.; 10.10 Muzyka rozrywkowa; 10.50 Informacje; 10.55 Dla klas III — V; 11.15 „Droga ku życiu" — powieść Wulffa; 11.35 Arie i pieśni kompozytorów rosyjskich; 12.50 Dla wsi; 12.55 Na swojską nutę; 13.25 Przerwa; 16.20 Kompozytor Tygodnia — Franciszek Liszt; 17.00 „Nowe książki"; 17.15 Koncert muzyki węgierskiej dla dzieci; 17.40 Pogadanka; 17.50 Muzyka rozrywkowa; 18.20 „Głos mają kobiety"; 18.40 Z naszych pieśni; 19.00 Muzyka polska przed Chopinem; 20.20 Muzyka taneczna; 21.30 „Odgadnienie"; 21.55 Muzyka; 21.45 Rezerwa; 22.00 Koncert muzyki węgierskiej; 22.30 „Na Dobranoc"; 23.10 Muzyka kameralna; 24.00 Koniec audycji

Program II na fali 395.8 m.

Program dnia 7.05, 13.30. Na jutro 23.10. Sygnał czasu 5.00, Wiadomości 5.15, 6.00, 6.35, 16.00, 20.00, 23.00, Wszechnica 8.25.

5.10 Początek audycji; 5.20 Koncert dla świata pracy z Czechosłowacji; 6.05 Gimnastyka; 6.15 Koncert rozrywkowy; 7.10 Muzyka rozrywkowa; 7.55 Repertuar kin i teatrów; 8.00 Muzyka rozrywkowa; 8.35 Przerwa; 13.35 Dla klas X — XI; 14.00 Przegląd kulturalny; 14.10 Najciekawsze audycje przyszłego tygodnia; 14.15 Najpopularniejsze utwory dawnych mistrzów; 14.55 Telemann — koncert altówkowy; 15.10 Utwory kompozytorów polskich; 15.30 Dla świetlic dziecięcych; 16.35 Muzyka rozrywkowa; 16.50 Wiadomości z terenu; 17.00 Przy robocie po robocie; 18.00 Z kraju i ze świata; 18.15 Koncert Kapeli Ludowej; 18.45 Przemówienie ministra pełnomocnego Węgier; 19.00 Koncert symfoniczny muzyki węgierskiej; 21.00 Koncert rozrywkowy; 21.40 „Mickiewicz" — powieść Pruszyńskiego; 22.00 Węgierska muzyka rozrywkowa; 22.20 Koncert rozrywkowy z Czechosłowacji; 23.15 Muzyka taneczna; 24.00 Hymn i koniec audycji.

Poszukiwani rozwoziciele pism z własnymi rowerami. Zgłoszenia do Centralnego Biura Personalnego P.P.K. „Ruch" W-wa, Zgoda Nr. 1. 227k

TRYBUNA LUDU

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Redaguje Komitet: Nakład R. S. W. „Prasa".

Redakcja: Warszawa, ul. Smolna 12.

Telefony: Redaktor Naczelny 8-23-60, Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28, Sekretarz Redakcji 8-82-29, Dział miejski 8-71-82. Dział gospodarczy 8-64-78.

Centrala: 8 - 82 - 28; 8 - 51 - 04; 7 - 01 - 22; 7 - 01 - 21; 8 - 57 - 02.

Telefony nocne: Sekretariat 8-82-28. Dział krajowy 8-51-04. Redaktor Nocny 7-01-21. Redaktor Techniczny 8-57-62. Dział depesz 7-01-22.

PRENUMERATA:

Prenumerata miesięczna w kraju zł 150.— prenumerata zbiorowa od 10 egz. na jeden adres, partyjna zł 75—, zagraniczna zł 300.—.

Konto PKO — Nr I-1374

Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres.

Administracja: Warszawa ul. Smolna 13. tel. 8-29-84.

Kolportaż, tel. 8-71-80. Biuro Reklam i Ogłoszeń 8-60-23.

Druk. Zakłady Graficzne RSW „Prasa", ul. Smolna 10.

3 B-97027

Film

Z wizytą u przyjaciół

„Z wizytą u przyjaciół". Z pobytu delegacji chłopów polskich na Ukrainie Radzieckiej. Reżyseria: M. Słucki. Komentarz: Wanda Wasilewska. Produkcja: Wytwórnia Filmów Dokumentalnych w Kijowie.

Na ekranie kina „Aktualności" grany jest obecnie średniometrażowy film dokumentalny o pobycie trzeciej delegacji chłopów polskich w gościnie u przyjaciół na Ukrainie Radzieckiej.

Obiektyw operatora filmowego, wędrując wraz z uczestnikami wycieczki po wsiach i miastach, utrwalił na taśmie to wszystko, co widzieli i podziwiali polscy chłopi, kiedy przemierzali urodzajne przestrzenie ukraińskich pól, zwiedzali kołchozy i fabryki, rozmawiali z ludźmi radzieckimi o ich życiu i pracy.

W ten sposób film pozwala polskiemu widzowi spojrzeć na Ukrainę Radziecką oczami tych Polaków, którym dane było bezpośrednio zaznajomić się ze zdobyczami radzieckiego rolnictwa i kolektywnej gospodarki wiejskiej, z życiem i warunkami pracy radzieckich obywateli.

Prasa nasza dała w swoim czasie obszerne sprawozdania z pobytu delegacji polskich chłopów na Ukrainie Radzieckiej. Drukowała wywiady i spostrzeżenia, sumowała wnioski, jakie wyciągnęli uczestnicy wycieczki z dwutygodniowego pobytu na radzieckiej ziemi. Zawsze jednak jeden obraz powie więcej niż tysiąc słów, tym bardziej, jeżeli jest to obraz tak żywy i bezpośredni, tak realistyczny i pełen zdrowego humoru, jaki stworzył reżyser M. Słucki i kijowscy operatorzy filmowi.

*

Film „Z wizytą u przyjaciół" jest doskonałym i plastycznym uzupełnieniem i rozszerzeniem tych wszystkich drukowanych i mówionych sprawozdań, jakie otrzymaliśmy od uczestników delegacji. Daje on wierny obraz ogromnych osiągnięć gospodarczych Związku Radzieckiego, a w szczególności radzieckiej gospodarki kołchozowej, objaśnia, jaka jest metoda pracy, prowadząca do tych osiągnięć, pokazuje wpływ nowego stylu pracy w rolnictwie na podniesienie się stopy życiowej ukraińskiego chłopa.

Poza walorami dydaktycznymi ma też film ogromne zalety artystyczne. Jest żywy, utrzymany w doskonałym tempie, logicznie skonstruowany. W krótkich i wyrazistych obrazach uwzględnia wiele zasadniczych zagadnień, na krótkiej przestrzeni czterech aktów daje skondensowany, pełen istotnej treści opis najważniejszych osiągnięć, wymownych faktów, charakterystycznych rysów nowego ustroju i nowego człowieka. Stało się to przede wszystkim dzięki znakomitemu komentarzowi Wandy Wasilewskiej który uzupełnia wyraziste obrazy krótką i zwięzłą, lecz niezmiernie trafną i rzeczową informacją. Całość urozmaica bardzo dobry podkład muzyczny, który zawiera liczne motywy tak melodyjnej ukraińskiej muzyki i pieśni ludowej.

Film „Z wizytą u przyjaciół" powinien dotrzeć w setkach kopii do wszystkich polskich wsi. Powinien jak najszybciej wejść w skład programu wszystkich wiejskich kin ruchomych.

*

Pozostaje do wyjaśnienia, dlaczego film, którego opracowanie zakończono u nas, jak się dowiadujemy, 22 października 1949 roku — ukazuje się na ekranie dopiero 7 stycznia 1950 roku i to, jakby na ironię, w kinie, noszącym nazwę „Aktualności".

IRENA MERZ

Dzieci górników w przedszkolu

Otaczamy troskliwą opieką dzieci. Na zdjęciu wzorowo urządzone przedszkole w kopalni „Siemianowice"

Foto Film Polski

Z bagna reakcyjnej emigracji

Roman Bargiel oskarża

Zofia Artymowska

„Smutna, ale prawdziwa historia. Nie jednego z Was, kochani, ciekawi jak żyje robotnik w Kanadzie. Po tej wojnie zaczęła się kampania fabrykantów spoza Oceanu, ażeby zdrowy i tani materiał dostać z Europy i to przy pomocy ludzi, którzy mają rodzinę w Europie. Tak pozwolono zabierać krewnych, tak i mnie też trafiło... Ja się muszę przyznać, to nic dobrego w przedwojennej Polsce nie miałem... Poznałem wyzyskiwaczy polskich. Obecnie poznaję krwiopijców kanadyjskich. Po moim przyjeździe do Kanady ciężko było dostać pracę, o mieszkaniu nie ma mowy. Dostałem pracę jako palacz przy kotle do ogrzewania centralnego w moim zawodzie, którego się nauczyłem w Niemczech... Po sześciu miesiącach zostaję zredukowany, zapomogi nie mam, bo mało dni mam przepracowanych, roboty nie ma, głód i nędza. Zapadam w chorobę, dostaję plamę na płucach, idę do Emigracji, żeby deportowali z powodu braku pracy i że nie mam za co żyć... Do Europy nie chcą wysłać, wstyd im, bo to przecież nieładnie, że ludzie jadą zdrowi, a odjeżdżają chorzy na własne żądanie. Wysyła się do Europy tylko bandytów dla propagandy, że w Kanadzie dobrze, ale ludzi, którzy nie chcą być niewolnikami dla kanadyjskich milionerów i fabrykantów to się trzyma".

Ten rozpaczliwy list pisał Roman Bargiel, robotnik polski z Kanady. I nie jest to jedyny list tego rodzaju, który napłynął na adres naszej redakcji. Niestety, listów takich jest bardzo wiele, a z wszystkich przebija rozpacz i zawód. We wszystkich tych listach emigranci mówią o obietnicach, którymi kuszono ich do wyjazdu, o groźbach, którymi powstrzymywano ich od powrotu do kraju z wojennej wędrówki po świecie.

Gruźlica i druty kolczaste

Kilka miesięcy temu fala oburzenia rozeszła się na wiadomość o porwaniu przez Międzynarodową Organizację Uchodźców (IRO) i „repatriowaniu" do... Kanady polskich dzieci z Tanganiki. Nie doczekały się rodziny w Polsce na ich powrót. Za to kapitaliści kanadyjscy zyskali tanią siłę roboczą. Waszyngton zaś zacierał ręce, że udało mu się dokuczyć rządowi polskiemu za pośrednictwem kierowanej przez siebie — zza parawanu — IRO.

Ale czy to już wszyscy odpowiedzialni za tę brudną i podłą aferę?

Niekiedy na łamach emigracyjnych pism pojawiają się nonparelowe notatki o życiu emigrantów. Z takich notatek dowiadujemy się na przykład, że wysłani z Niemiec do Holandii robotnicy polscy, ulokowani w barakach górniczych w Limburgii, skarżą się na druty kolczaste wokół obozu, że polscy dipisi w Belgii masowo zwalniani są z pracy i lokowani w obozie pod Mons. Że spośród studiujących we Francji emigrantów 25 procent ma gruźlicę, a 10 procent — anemię głodową. I tak dalej...

Ale ani „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza", ani inne piśmidła emigracyjne nie wspominają ani jednym słowem, nigdy i nigdzie o tym, jaką rolę w tym wszystkim odgrywa zaprzedana obcym wywiadom reakcja emigracyjna.

Handel żywym towarem

Wiecznie skłóceni o „teki" pretendenci do synekur „prezydentów", „premierów" i „ministrów", czarnorynkowi politykierzy i malwersanci, targujące się o „sztandar godności narodowej" emigracyjne „stronnictwa polityczne", obrzucają się błotem i obelgami, wymyślając sobie wzajemnie i piorąc brudy na łamach emigracyjnej prasy.

Ale jednomyślni stają się wówczas, gdy chodzi o oddanie usług reakcji międzynarodowej. Jednomyślni stają się wówczas, gdy chodzi o handel żywym towarem, o dostarczenie kapitalistom zachodu taniej siły roboczej, lub mięsa armatniego dla ich agresywnych celów. Na łamach emigracyjnych gazet, na falach „polskiej „BBC", faszystowskiego Madrytu, mochowskiego Paryża, czy „Głosu Ameryki" rozchodzi się jad ich zbrodniczej propagandy.

O charakterze tych „transakcji handlowych" świadczą gorzkie fakty. Faszystowscy „wodzowie" sprzedają dziś emigrantów jako kondotierów dla najciemniejszych przedsięwzięć. Do Legii Cudzoziemskiej, gdzie u boku byłych hitlerowców, ss-manów, biorą udział w „brudnej wojnie" vietnamskiej; w służbę kata Jugosławii — Rankowicza; do policji Mocha; do policji Adenauera. Mobilizują ich na każdy front walki z postępem, z demokracją, z wolnością.

Na osi Anders — Adenauer

Sami zaś — ci, którzy zatrzymali tysiące ludzi na emigracji w wyniku histerycznej propagandy, w wyniku kampanii oszczerstw i kłamstw o kraju, ci, którzy pchnęli ich w niekończącą się tułaczkę po obozach dipisów, po biurach dla bezrobotnych cudzoziemców — kontynuują swoją brudną robotę. Tak zwani „przywódcy emigracji", którzy nie jednemu służyli i służą wywiadowi, agenci i szpicle, brną coraz głębiej w bagno moralne.

Generał Anders konferuje z Guderianem i Halderem, oferując usługi andersowców tworzonemu pod opieką Amerykanów niemieckiemu Wehrmachtowi. Były ambasador sanacyjny w Berlinie — Lipski — pertraktuje z Adenauerem na temat uznania kliki londyńskiej przez klikę z Bonn, za cenę...

...tę cenę jasno określa artykuł w „Dzienniku Polskim i Dzienniku Żołnierza": *„Uznanie londyńskiego rządu stanowiło by podstawę do podjęcia rokowań z Niemcami na temat rewizji granicy polsko - niemieckiej".*

*

My, w kraju, znamy dobrze „zasługi" klik reakcyjnych, sprzedających przed wojną, w czasie wojny i po wojnie interesy kraju hitlerowskim, anglosaskim czy innym wywiadom. Toteż nie dziwi nas fakt, że londyńscy agenci robiąc rachunek bez gospodarza, chcą kupczyć naszymi ziemiami zachodnimi. Nie dziwi nas fakt, że hojnie oddają dipisów na usługi Adenauera.

Ale okrutną cenę płacą zańci, którzy jak Roman Bargiel i jemu podobni — poszli na lep londyńskiej propagandy.

I to właśnie jest jeszcze jednym przyczynkiem do ogromu zdrady i zbrodni popełnionych przez zaprzedanych w służbę imperializmu agentów, którzy starają się za wszelką cenę szkodzić interesom narodu polskiego, interesom Polski.

Turniej hokejowy w Krynicy

Fragment z meczu Gwardia - Kraków — Ogniwo - Kraków, w którym zwycięstwo odniosła drużyna Ogniwa w stosunku 13:1

Foto AR

Dlaczego w Rumunii wznowiono balet o „Białym Murzynie"

W Bukareszcie, na wielkiej wystawie tysięcy podarków, złożonych przez świat pracy Rumuńskiej Republiki Ludowej towarzyszowi Stalinowi z okazji 70-lecia jego urodzin, uwagę zwiedzających tłumów zwrócił m. in. dar Związku Pracowników Sztuki i Kultury: pięknie wykonana z kości słoniowej i bursztynu makieta, przedstawiająca scenę zbiorową z narodowego baletu rumuńskiego „Harap alb" („Biały Murzyn"), wystawionego niedawno z olbrzymim powodzeniem przez Operę Państwową w Bukareszcie.

Każdy ze zwiedzających zrozumiał ten symbol: to naród rumuński dziękował swojemu wyzwolicielowi za przywrócenie mu jego narodowej kultury, za uczynienie z niej potężnego oręża w walce o zwycięstwo socjalizmu.

Każdy ze zwiedzających znał bowiem historię baletu o „Białym Murzynie". Jego treść, zaczerpnięta jest z opowieści rumuńskiego pisarza - chłopa z drugiej połowy XIX wieku, nazwiskiem Jon Creanga, muzyka oparta została przez kompozytora prof. Alfreda Mendelsohna na motywach ludowych. W tradycyjne narodowe i ludowe formy tchnęli współcześni artyści Rumuńskiej Republiki Ludowej nową, postępową treść.

Jon Creanga był w kulturze feudalno - kapitalistycznej Rumunii zjawiskiem wyjątkowym. Syn chłopa mołdawskiego, analfabety, tylko nominalnie wolnego od pańszczyzny, dotarł do książki jedyną na pół otwartą dla jego klasy drogą: poszedł „na popa". Zamiast jednak stać się, jak inni przedstawiciele kleru, utrwalaczem ciemnoty i wyzysku, został nauczycielem w jednej z niewielu nędznych szkółek wiejskich owych czasów i — mimo ciągłych szykan ze strony obszarniczo - burżuazyjnego rządu — starał się lud oświecać i uświadamiać.

Zaczął również pisać. Oddając wiernie język i mentalność uciskanego chłopa rumuńskiego z lat osiemdziesiątych, nakreślił wspaniałe, realistyczne „Wspomnienia z dzieciństwa" i szereg ludowych opowieści, wśród których „Biały murzyn" zajmuje czołowe miejsce.

Utwory Creangi były czysto klasowe w swej istocie. Reakcyjna historia literatury, nie mogąc z dziejów piśmiennictwa wykreślić wielkiego pisarza, czyniła jednak wszystko, by przedstawić go jako postać z „sielankowych" czasów feudalizmu.

Dziwactwa, spłodzone w Rumunii przez reakcyjną humanistykę i krytykę w ciągu wieku XIX i pierwszej połowy wieku XX, mogłyby być przedmiotem nader ciekawego studium z dziedziny patologii kultury burżuazyjnej.

Ludowa Republika Rumuńska, w której życiu siłą kierowniczą jest Rumuńska Partia Robotnicza, ożywia dziś i doprowadza do rozkwitu prawdziwą kulturę narodową i to nie tylko kulturę narodu rumuńskiego, lecz i licznych innych zamieszkujących Rumunię narodowości. Stosując w całej rozciągłości stalinowską politykę narodowościową, stworzono dla 14 różnych narodowości pełne szkolnictwo w ich własnych językach, na wszystkich szczeblach nauczania. Wśród narodowości tych są m. in. także Cyganie, w Rumunii dość liczni, — do połowy XIX w. niewolnicy, a potem traktowani przez burżuazje jako ludzie „drugiej kategorii", którzy dziś dopiero, za przykładem swych braci w Związku Radzieckim, tworzą własny alfabet i własny język literacki.

Ta nowopobudzona do życia kultura narodów Rumunii nawiązuje przede wszystkim do tradycji ludowych. Podczas gdy w Rumunii obszarniczo - kapitalistycznej używano folkloru tylko jako materiału do pseudonaukowych, szowinistycznych teorii i do równie szowinistycznej, reakcyjnej literatury „pięknej", a równocześnie pozwalano mu na wsi zamierać i dopuszczano do wypierania go przez karczemną tandetę artystyczną — w Rumuńskiej Republice Ludowej otoczono żywą, istniejącą sztukę ludową nader troskliwą i mądrą opieką.

Poziom zespołów tańca i pieśni, istniejących we wsiach i fabrykach, jest na ogół bardzo wysoki, czego dowodem chociażby sukcesy zespołu rumuńskiego na festiwalu w Budapeszcie i wystawy rumuńskiej sztuki ludowej w Moskwie.

Szkoda, że nie widzieliśmy dotąd w Polsce tak świetnych zespołów rumuńskich, jak zespół Wojska Rumuńskiego lub zespół Generalnej Konfederacji Pracy. W programach tych zespołów, obok pieśni i tańców rumuńskich i radzieckich, uwzględniane są pieśni i tańce wszystkich narodowości, zamieszkujących Rumunię.

W ramach tego ogólnego rozkwitu kultur narodów Rumunii zrozumiałe się staje odrodzenie na estradzie baletowej opowieści o „Białym Murzynie". Wskrzesiciele jej, rozumiejąc dialektykę rozwoju kultury ludowej, nie chcieli mechanicznie powtórzyć starej gawędy chłopskiej z okresu feudalizmu. Zachowując w pełni wielobarwne ramy ludowych strojów, akcji, muzyki i tańca, wypełnili widowisko nową treścią.

W baśni Creangi bohaterem jest najmłodszy, „głupi" syn królewski; w nowym balecie jest nim przedstawiciel ludu, pachołek z dworu królewskiego, Iliutza. Zrozumiałe stają się teraz złośliwe próby, na które król wystawia bohatera przed wysłaniem go na poszukiwanie zaginionej pięknej Ileany — ta zaś Ileana pojęta jest jako symbol utraconej i odzyskanej przez lud wolności.

Podstępny podróżny, który zdradziecko czyni z bohatera swego niewolnika, „białego murzyna", staje się symbolem ciemiężycieli ludu. W bajce Creangi sprzymierzeńcami bohatera, których współpracy zawdzięcza on swe końcowe zwycięstwo, są ludzie — potwory: Głodomór, Zmarzlak i Opój. W nowym balecie stają się oni postaciami, które na skutek długich wieków ucisku i nędzy noszą znamiona fizycznych zniekształceń, ale które świadome są swej siły w walce z gnębicielami.

Taka interpretacja baśni Creangi pozwoliła uczynić z niej piękne i pełne głębokiej treści widowisko — widowisko, godne tego, by stać się wyrazem wdzięczności kroczących ku socjalizmowi ludów Rumunii dla tego, który przewodzi walce o wyzwolenie wszystkich „murzynów" świata: białych, żółtych i czarnych — towarzysza Stalina.

ADAM WAJDA

Węgierska kronika kulturalna

LIKWIDACJA ANALFABETYZMU

Węgierska Republika Ludowa notuje poważne sukcesy w akcji likwidacji analfabetyzmu. W r. 1941 było na Węgrzech 261.000 analfabetów w wieku od lat 15 do 60. Z początkiem roku ub. liczba ta zmalała do 184 tys. Obecnie w kraju czynnych jest ponad 2.000 kursów, na których kształci się ponad 40 tys. osób. Całkowita likwidacja analfabetyzmu na Węgrzech przewidziana jest w pierwszych dwóch latach planu 5-letniego.

3.298 BIBLIOTEK PUBLICZNYCH

W okresie władzy ludowej liczba bibliotek publicznych na Węgrzech wzrosła do 3.298. Równocześnie wzrosła znacznie liczba książek w bibliotekach. Państwowa biblioteka przy Muzeum Narodowym w Budapeszcie posiada obecnie 1.200.000 tomów i 150.000 różnego rodzaju dokumentów i rękopisów. Przeszło 500.000 książek i czasopism posiada biblioteka węgierskiej Akademii Nauk. Dużą popularnością cieszy się pierwsza w kraju biblioteka rosyjska, posiadająca olbrzymi wybór rosyjskiej literatury klasycznej i literatury radzieckiej.

WYSTAWA STALINOWSKA W BUDAPESZCIE

Towarzystwo Przyjaźni Węgiersko-Radzieckiej zorganizowało w Muzeum Narodowym wystawę pt. „Bojowe życie Wielkiego Stalina". Eksponaty zajmujące 10 sal ilustrują życie i zwycięską walkę Wodza mas pracujących całego świata.

Występy artystów polskich zagranicą

W ramach współpracy kulturalnej polsko - bułgarskiej udają się w najbliższych dniach na gościnne występy do Bułgarii — śpiewaczka Ewa Bandrowska - Turska i dyrygent dr Z. Latoszewski. Przewidziane są występy obojga artystów m. in. w Filharmonii i Operze Sofijskiej.

*

W najbliższych dniach uda się na gościnne występy do Czechosłowacji skrzypaczka Eugenia Umińska oraz dyrygent Stanisław Wisłocki.

Występy artystów przewidziane są w Pradze, Gottwaldowie, Brnie i Bratysławie.

*

Pianista prof. Henryk Sztompka udaje się w najbliższych dniach do Islandii, dokąd został zaproszony na występy przez miejscowe koła muzyczne. Koncerty pianisty polskiego poświęcone będą muzyce Chopina.

Szkolenie pracowników przemysłu artystycznego i ludowego

12 bm. w Śródborowie pod Warszawą otwarty został pierwszy kurs dla instruktorów organizacyjnych, zorganizowany przez Centralę Przemysłu Ludowego i Artystycznego.

Słuchacze kursu po odpowiednim przeszkoleniu, organizować będą oparte na nowych zasadach spółdzielnie przemysłu ludowego i artystycznego.

Centrala Przemysłu Ludowego i Artystycznego, której zadaniem jest prowadzenie we własnym zakresie zakładów wytwórczych przemysłu ludowego i artystycznego, organizowanie sieci spółdzielni, jak też czuwanie nad ich działalnością i udzielanie im pomocy, zaplanowała stworzenie w roku bieżącym 106 spółdzielni przemysłu ludowego i artystycznego.

Ta, na szeroką skalę zakrojona akcja, wymaga specjalnie przygotowanych zarówno społecznie jak i zawodowo kadr pracowniczych. Temu właśnie celowi służy zorganizowany obecnie kurs dla instruktorów organizacyjnych.

Czterotygodniowy kurs da absolwentowi przygotowanie fachowe ogólne, zaznajamiając go jednocześnie poza wiadomościami branżowymi, ze zdobyczami ustroju Polski Ludowej.

NA PÓŁCE Z KSIĄŻKAMI

Partyzanckim szlakiem

A. J. Kowpak. „Od Putywla do Karpat". Przekład z rosyjskiego Rudolfa Uricha. Warszawa, „Prasa Wojskowa", 1949, str. 172.

Stosownie do bardzo poważnej roli militarnej, jaką odegrała partyzantka radziecka w wojnie z najazdem faszystowskim, książki o tematyce partyzanckiej zajmują w najnowszej literaturze ZSRR miejsce widoczne, zarówno co do liczebności, jak i pod względem różnorodności opracowania. W ciągu dwu ostatnich lat przełożono na język polski dwie wybitne pozycje z tego zakresu: Linkowa — „Wojna na tyłach wroga" i Werszyhory — „Ludzie z czystym sumieniem". Ostatnio, nakładem „Prasy Wojskowej" wydana została trzecia z rzędu książka partyzancka, „Od Putywla do Karpat" — A. J. Kowpaka.

Pod względem treści łączy się ona ze wspomnieniami Werszyhory, a to dlatego, że oddziały Kowpaka i Werszyhory zjednoczyły się w r. 1942 w większą formację i operowały wspólnie aż do czasu nadejścia zwycięskiej Armii Czerwonej.

Oddział słynnego dowódcy partyzanckiego — Kowpaka, uczestnika wojny domowej, sformowany został jesienią 1941 r. z aktywistów partii bolszewickiej miasta Putywla i okręgu (na północnej Ukrainie) i liczył początkowo pięćdziesięciu kilku ludzi. W toku zaciętych walk z okupantami — mimo ponoszonych strat — oddział Kowpaka powiększał stale swą liczebność, tak że w r. 1943 składał się już z ok. 2.000 ludzi, rozporządzał artylerią, miotaczami min, taborami itp. i utrzymywał stały kontakt z dowództwem Armii Czerwonej w Moskwie — drogą radiową i powietrzną.

Książka Kowpaka opowiada w sposób prosty i bezpretensjonalny, o bohaterskich dziejach tej małej armii partyzanckiej od chwili jej zaczątków aż do połączenia się z radzieckimi wojskami regularnymi. Jest to żywa, porywająca często, kronika niezliczonych bitew, potyczek, aktów sabotażowych i dywersyjnych, manewrów i pochodów partyzanckich, dokonanych w okresie dwóch lat bojowej działalności „kowpakowców". W rejestrach tej działalności i w pamięci uczestników pozostaną trwale dwie wielkie i ważne strategicznie wyprawy na liczących setki kilometrów trasach: wyprawa na prawy brzeg Dniepru, która wydatnie utrudniła operacje odwrotowe hitlerowców latem r. 1943, oraz pochód w Karpaty, pod Drohobycz, którego celem, zwycięsko osiągniętym, było zniszczenie szybów naftowych, rurociągów itp. urządzeń na Podkarpaciu.

W końcowym rozdziale książki autor podsumowuje wyniki dwu lat walk partyzanckich swojego oddziału: „Przeszliśmy, walcząc, 10 tysięcy kilometrów przez 18 obwodów Ukrainy, Rosji i Białorusi; zlikwidowaliśmy 18 tys. faszystów, wysadziliśmy w powietrze 62 transporty kolejowe i 256 mostów; zniszczyliśmy 96 magazynów prowiantowych, mundurowych i z amunicją, dwa rejony naftowe, przeszło 50 tys. ton nafty, ok. 200 kilometrów przewodów telegraficznych i telefonicznych, 50 ośrodków łączności, 500 samochodów, 20 czołgów i samochodów pancernych".

Osiągnięcie takich sukcesów nie było sprawą łatwą: — przeciwnie — wymagało od dowództwa i od żołnierzy walczących w najtrudniejszych warunkach „na tyłach wroga", maksimum męstwa, ofiarności, hartu i umiejętności radzenia sobie w sytuacjach, zdawałoby się beznadziejnych. Lecz oprócz tych gwarantujących zwycięstwo, czysto żołnierskich cnót i zalet, istniały jeszcze inne, ważniejsze bodaj rękojmie przewagi w nieustannych walkach z okupantem: po pierwsze, ścisły związek oddziału Kowpaka z pracującą ludnością jego terenów operacyjnych i mocne, serdeczne poparcie, udzielane przez tę ludność partyzantom, oraz — po drugie, poczucie nierozerwalnej łączności partyzantów z „Wielką Ziemią", tj. z całym, wolnym od okupacji krajem, skąd nadchodziły nie tylko rozkazy bojowe, broń i amunicja, lecz również krzepiące stalinowskie słowa otuchy i zachęty, słowa o jedności moralnej, wiążącej wszystkich — po tej i po tamtej stronie frontu walczących — patriotów radzieckich w potężną, granitową całość, o którą musiała się rozbić nawała hitlerowska.

W rozdziale pt. „Defilada w Dubowiczach", autor książki ujmuje sprawę tej jedności w takie oto zwykłe, lecz naprawdę wzruszające słowa: „Nam, gdyśmy słuchali w Dubowiczach głosu moskiewskiego speakera, który odczytywał rozkaz towarzysza Stalina, zdawało się, że na mapie ziemi radzieckiej istnieją tylko dwa miejsca: Moskwa i Dubowicze. W Moskwie — towarzysz Stalin, a w Dubowiczach — my, i towarzysz Stalin przemawia do nas z okazji naszej defilady". Oto — skąd czerpali moc wytrwania żołnierze Kowpaka, tak samo jak bojownicy innych, niezliczonych formacji partyzanckich, którzy zadawali ciężkie ciosy okupantom.

O istocie tajemnicy partyzanckich sukcesów, walczących przecież z przemożnym pod względem liczby i technicznego zaopatrzenia wrogiem, mówi Kowpak w rozdziale pt. „Na Kremlu", opisującym odprawę sprowadzonych samolotami do Moskwy dowódców partyzanckich, pod przewodnictwem Stalina, w sierpniu r. 1942. Ten rozdział ma wymowę historyczną i stanowi jak gdyby ramy ideologiczne dla całej epopei kowpakowców.

Kowpak, podobnie jak Linkow i Werszyhora, znajdzie u nas z pewnością licznych czytelników. Partyzantka radziecka, ze względów militarnych, politycznych i moralnych jest jedną z wielu pięknych i doniosłych kart historii wojennej ZSRR.

Ta partyzancka karta jest zarazem szczególnie bliska uczuciom i wspomnieniom narodu polskiego, który w bojownikach swej własnej partyzantki ludowej widział najlepszych, najofiarniejszych obrońców wolności i niepodległości Polski. Oddziały AL walczyły o to samo, za co krew przelewali kowpakowcy i inni partyzanci radzieccy. Zniszczenie faszyzmu, przyjaźń między narodami, wyzwolenie człowieka z pęt niewoli kapitalistycznej — to były wspólne cele wszystkich antyfaszystowskich i demokratycznych ruchów oporu, którym przyświecał i których zagrzewał do walki wspaniały przykład radziecki. Jednym z istotnych fragmentów tych partyzanckich dziejów jest właśnie bojowa droga żołnierzy Kowpaka.

BOLESŁAW DUDZIŃSKI